Nr 18 Niedziela, 5 maja 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 3?·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Mgr. H. F.

Nowelizacja ustawy o wykupie gruntów, zajmowanych przez drobnych dzierżawców

Jeden z ostatnich Dzienników Ustaw a to Nr. 26 poz. 181, przynosi zmianę niektórych postanowień ustawy z 18. III. 1932 r. o wykupnie gruntów podlegających ustawie o przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców — jednej z najbardziej dotkliwych bolączek naszych ziemian. Cyt. nowela, nie uśmierza bynajmniej owej bolączki, albowiem stanowisko drobnych dzierżawców raczej wzmacnia przez udzielenie im daleko idących ulg w realizacji przymusowego wykupu drobnych działek dzierżawnych. Przywileju tego udziela bowiem nowela dodatkowo wszystkim tym dzierżawcom i poddzierżawcom, którzy wydzierżawili grunty po dniu 18 lipca 1919 r. a przed 28 sierpnia 1934 r. jeśli a) warunki dzierżawcy odpowiadają ustawie o ochronie dzierżawców z 31. VII. 1924 r. a więc przedewszystkiem co do wielkości działki, znajdującej się w władaniu poszczególnego dzierżawcy, a nie przekraczającej 5 ha gruntu oraz b) jeśli nadal grunty te znajdują się we władaniu osób uprawnionych do wykupu, a więc: 1) tych dzierżawców i poddzierżawców, którzy w myśl obowiązujących przepisów (czy o reformie rolnej czy o scaleniu gruntów) przeniesieni zostali na równowartościowe działki; 2) pozostałych przy życiu małżonków, spadkobierców w linji prostej, zmarłego dzierżawcy, którzy w czasie trwania dzierżawy, podlegającej ochronie ustawowej bądź w czasie postępowania wykupowego pozostawali z nim w wspólnem gospodarstwie wzgl. przez tegoż byli utrzymywani; 3) tych prawnych następców pierwotnych dzierżawców i poddzierżawców, którzy weszli w posiadanie danych gruntów za zgodą właściciela (por. art. w Nr. 12 „Rolnika" z b. r. „o stosunku ziemianina do drobnych dzierżawców w świetle obowiązujących przepisów).

Zauważyć należy, że ani ustawa ani omawiana nowela nie określiła bliżej, jak należy rozumieć wyrażenie „za zgodą właściciela", czy więc musiała nastąpić zgoda wyraźna, czy domniemana wzgl. przez fakty konkludentne. Zdarzało się bowiem często, że właściciel przyjmował czynsz od poddzierżawców, na których wejście w posiadanie działki dzierżawnej nigdy się wyraźnie nie zgodził, a często nie wiedział o poddzierżawieniu działki, choćby dlatego, że poddzierżawa miała miejsce dawno, więc jeszcze w okresie braku ustawowej ochrony drobnych dzierżawców i to bez udziału właściciela, wkońcu jak traktować wypadek kiedy władza przymusowo wydzierżawiła niezagospodarowane nieużytki rolne na podstawie ustawy z 1919 i 1920 r.? Przyjąć jednak należy, że jeśli właściciel świadomie przyjmował tylko czynsz od poddzierżawców, to tem samem zgadzał się na istniejący stan faktyczny, w przypadku zaś przymusowego wydzierżawienia gruntów przez władze, dzierżawcy ci również nabyli przywilej wykupu, albowiem podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, a przy zawarciu umowy o dzierżawy władza występowała imieniem właściciela, opornego do wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych w latach 1919—1924. Przyznajemy wprawdzie, że ta interpretacja jest dla ziemian niekorzystną i to w wysokim stopniu, tembardziej jeśli się zważy, że począwszy od 1919 r. znajdowali się w regulacji stosunków prawnych do drobnych dzierżawców pod pręgierzem przymusu ustawowego, zmierzającego do jak najdalszej ochrony drobnych dzierżawców, to jednak nie warto się ludzić, że judykatura władz i sądów stanie na odmiennem stanowisku, mimo nieścisłej stylizacji ustawy. Konkluzję tę popiera dokładny rozbiór gramatyczny słów ustawy „tych prawnych następców pierwotnych dzierżawców i poddzierżawców, którzy weszli w posiadanie gruntów za zgodą właściciela" na tego rodzaju przykładzie: właściciel Y zawarł umowę drobnej dzierżawy z X w r. 1916, który (t. j. X) w dwa lata

później poddzierżawił działkę Z, a zatem pierwotny posiadacz X dzierżawił za zgodą właściciela, zaś Z bez zgody, a jedynie płacił czynsz Yowi (t. j. właścicielowi), gdyż dzierżawca X zmarł w r. 1917 bez pozostawienia następców przebywających z nim we wspólnem gospodarstwie. W październiku 1919 r poddzierżawca Z poddzierżawił dalej grunt trzeciemu A, obecnie więc A będzie miał prawo wykupu albowiem jest prawnym następcą Z t. j. poddzierżawcy, który za zgodą wyrażoną przyjmowaniem czynszu przez właściciela Y, zatem objawioną faktami konkludentnemi, wszedł swego czasu w posiadanie działki, a nadto zgodnie z brzmieniem noweli prawo swe funduje na fakcie wydzierżawienia gruntu w okresie 1919—1924 r. Przywilej wykupu działek dzierżawnych przysługuje dzierżawcom do dnia 1 kwietnia 1936 r. a w szczególności mogą drobni dzierżawcy jak i właściciele do tej chwili składać podania do starostwa o wykupno działki w drodze przymusowej. Nowela zmienia również kryterja ustalania cen nabycia gruntów na niekorzyść ziemian. Podczas gdy dotąd cenę nabycia stanowiła wartość przychodowa gruntów odpowiadająca 3/4 przeciętnej ceny rynkowej gruntów, to obecnie cenę nabycia ustala się (o ile strony nie zawarły umowy) wedle zasad stosowanych przy określaniu ceny sprzedażnej gruntów państwowych. Co się zaś tyczy jednorazowej odprawy, wypłacalnej tylko w drodze stwierdzenia przez władzę (starostwo) konieczności racjonalnego urządzenia rolnego gospodarstw tak właściciela jak i dzierżawcy, a stanowiącej odszkodowanie za rozwiązanie drobnej dzierżawy i utratę prawa dzierżawcy do wykupu, to analogicznie odprawa powyższa obliczoną bywa wedle ceny dzierżawionych gruntów, ustalonej według zasad stosowanych przy określeniu ceny sprzedażnej parcelowanych gruntów państwowych.

W postępowaniu przymusowem, które należy odróżnić od umownego, przeprowadzonego w drodze aktu notarjalnego lub prywatnego sporządzonego w obecności świadków, a następnie zatwierdzonego przez starostwo — wzywa się rzeczoznawców na koszt tej strony, która żądała powołania rzeczoznawcy, a jeżeli powołania żądały obie strony lub jeśli powołanie nastąpiło z urzędu na koszt obu stron w równych częściach. Postępowanie przymusowe na wniosek właściciela dzierżawionego gruntu umarza się, jeśli dzierżawca złoży oświadczenie, że zrzeka się uprawnień do wykupu gruntu. Zrzeczenie się jednak nie wyklucza uprawnień dzierżawcy wynikających z przepisów o ochronie drobnych dzierżawców. Nowela zaś nie rozstrzyga czy w wypadku, gdy dzierżawca raz zrzeknie się uprawnienia do wykupu gruntów, może w pewien czas później postawić wniosek o wszczęcie postępowania przymusowego.

Dzierżawcom, którzy nie mają możności uiścić jednorazowo należnej ceny wykupu ustalonej w drodze umowy bądź w trybie postępowania przymusowego, może być przyznana pomoc kredytowa: w przypadku jednak odmowy przyznania kredytu lub udzielenia tylko w części, może starosta w sytuacjach zasługujących na uwzględnienie, ustaloną w postępowaniu przymusowem cenę wykupu lub resztę tej ceny rozłożyć na spłaty najwyżej 15-letnie w ratach półrocznych przy odpowiedniem zabezpieczeniu hipotecznem na nabytych gruntach.

Oto bliższy zarys omawianej noweli, co do której dochodzimy do konkluzji, że brak jakiejkolwiek ochrony przed dążnościami drobnych dzierżawców do wykupu gruntów w czasokresie do 1 kwietnia 1936 r. Wyjątkowo tylko ziemianie, którzy wykażą, że skutkiem wypuszczenia działek w drobną dzierżawę nie są w posiadaniu 45 ha mogą zgodnie z art. 8 c, ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, żądać sądownie rozwiązania drobnej dzierżawy pod warunkiem, że zawarcie umowy dzierżawy nastąpiło przez właściciela przed rokiem 1924, zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, w końcu w razie wydania przez władzę, decyzji o konieczności racjonalnego urządzenia gospodarstwa drogą rozwiązania dzierżawy. Aczkolwiek grunty wykupione przez drobnych dzierżawców o czem wyżej była mowa, będą zaliczone na poczet planu parcelacyjnego przewidzianego w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, to jednak ogół zapomina, że często skutkiem wykonania wykupu gruntów będących w rękach drobnych dzierżawców, przekroczone zostanie nawet dozwolone w ustawie o wyk. ref. roln. t. zw. maximum władania, które wynosi (o ile nieruchomość ziemska nie jest położona w okręgach przemysłowych i podmiejskich) — 180 ha a w województwach wschodnich 300

T. Zatocki 2)

Co nam zostało z tych lat...?.

3. Nieugniatanie roli. Było to jedno z bardzo silnie podkreślanych haseł „dokładnej gospodarki w roli". Chodziło o słuszne w teorji i praktyce unikanie zabijania struktury gruzełkowatej, jakie w zasadzie powoduje wszelkie ugniatanie. W tym celu kazał Burmester niemal całkowicie wyrzucić z zabiegów uprawowych wałowanie, a inne uprawy wykonywać o ile możności za jednym zamachem, w jednym zaprzęgu, by nie udeptywać roli kopytami końskiemi i stopami ludzi. Otóż co do wałowania, to gdy w r. 1926 pierwsze jaskółki burmestrowskie do nas przyleciały — niewałowanie spotkało się początkowo z wielkiem uznaniem. Słyszałem raz taką rozmówkę, że gdy jeden twierdził, że przecież gdy buraki mu nie chcą wschodzić, to je musi wałować i to wielekroć — inni wsiedli nań, mówiąc: „to najpierw trzebaby tobie dać wały, żeś tak rolę przesuszył, że potem nie chciały buraki kiełkować". Ale ten święty zapał niewałowania musiał niedługo ostygnąć, zwłaszcza, gdy przyszedł suchy rok 1923, kiedyto na polach z najlepiej zakonserwowaną wilgocią musiało się zasiane buraki wałować i to wedle starej zasady tak silnie, aż wózek, którym się przejechało po polu, nie zostawiał śladów kół. O ile wszakże wałowanie, dla spowodowania podsiąkania wilgoci, nie mogło być zaniechane, o tyle, jak się zdaje, użycie wału w innych celach trochę jednak ograniczono. Jednym z tych celów było, o ile chodzi o uprawę buraków, uniemożliwienie głębokiego zagłębiania się redlic siewnika, aby ziarno przykryć płytko. To jednak można załatwić przez użycie szerszej redlicy, więc wałowanie w tym celu stosuje się tylko tam, gdzie takich redlic nie mają. Innym celem wałowania było rozbijanie brył. I tu dawniej zbyt nieopatrznie szafowano wałem i nieraz nie starano się pomyśleć nad tem, jak uniknąć zbrylenia roli przy poprzednich uprawach, bo uważano, że i tak potem bryły rozbije się wałem. Przez rozsądniejsze użycie kultywatora i zastosowanie, gdzie trzeba, włóki, a przedewszystkiem przez dopełnienie postulatu jak najmniejszego udeptywania roli — i pod tym względem można osiągnąć udoskonalenie, tak, by zbrylanie przybrało mniejsze rozmiary. I tu doszliśmy do drugiej sprawy: do załatwiania upraw przy możliwie jak najmniejszej ilości objazdów. Wykonanie tego przy uprawach jesiennych wygląda w ten sposób, że orkę siewną zabronowuje się niedość, że natychmiast, lecz jednym zaprzęgiem, t. j. przez uczepienie brony bezpośrednio za pługiem. Da się to zrobić nietylko przy pługu traktorowym, lecz i przy zwykłym: konie mają wprawdzie trochę cięże, ale uprawa przedsiewna jest o wiele lepsza. Należy następne bronowania i włókowania ograniczać tylko do koniecznej ilości powtórzeń, tak by udeptywanie roli było jak najmniej-

ha. Jeśli więc ziemianin posiada 180 ha z których 40 ha jest w posiadaniu drobnych dzierżawców, a którzy zgłoszą prawo wykupu, wówczas zostanie właścicielowi obszar 140 ha, a zatem ustawa wykupowa podąża dalej w swych konsekwencjach od reformy rolnej. Smutny, ale prawdziwy objaw.

Marjan Niklewski

Produkcyjność różnych dawek obornika

W nauce uprawy roli nie można podawać gotowych recept; roślina bowiem w zależności od warunków rozwoju w różny sposób reaguje na zabiegi uprawowe i środki użyźniające glebę. Dlatego poglądy, z któremi się spotykamy w praktyce, dobrze jest czasami poddawać dokładnej rewizji naukowej. I tak naprzykład utarł się powszechnie pogląd, że lepiej jest obornik stosować często a w niewielkich dawkach. Doświadczenia tymczasem wykazują, że niezawsze to postępowanie jest wskazane. Przytoczę tu wyniki doświadczeń osiągnięte w roku 1932 w różnych miejscach na terenie Rzeczypospolitej.

Plony i zwyżki w procentach wywołane różnemi dawkami obornika na okopowych w roku 1932:

L. p.	dawki obornika q/ha	Pętkowo Wielkopolska buraki cukr.		Zemborzyce Lubelskie buraki cukr.		Brześć Stary Kujawy buraki cukr.		Bieniakonie Wileńszczyzna buraki cukr.	
		Plon %	Zwyżka z 100 q obornika	Plon %	Zwyżka z 100 q obornika	Plon %	Zwyżka z 100 q obornika	Plon %	Zwyżka z 100 q obornika
1	0	100		100		100		100	
2	200	106	3,0	108	4,0	111	5,5	176	38
3	300	117	5,7	114	4.7	121	7,0		
4	400	134	8,5	128	7,0	122	5,5	230	32

W doświadczeniach przeprowadzonych w Pętkowie w Wielkopolsce i w Zemborzycach w Lubelskiem okazuje się, że zwyżka plonu wywołana 100 q obornika najwyższa jest przy dawce 400 q/ha przeciwnie niżby się to zdawać mogło według prawa zmniejszających się dochodów. Natomiast zjawisko to słabo występuje w Brześciu Starym, a zupełnie nie występuje w Bieniakoniach na Litwie.

Nasuwa się pytanie, jakby należało tłumaczyć zjawisko lepszej opłacalności wysokich dawek obornika. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszorzędną rolę odgrywa tu kwestja wody w glebie. Cienka warstwa obornika przy dawce 200 q/ha łatwo ulega wymięszaniu z ziemią. Cząsteczki ziemi oblepiają się dookoła cząstek obornika, które w suchej glebie działają hygroskopijnie i wodę zatrzymują adhezyjnie. Wskutek tego w lata odznaczające się posuchą obornik może działać wprost ujemnie. Natomiast przy wyższych dawkach powstają skupienia obornika, zawierające znaczniejsze zapasy wody, nietylko adhezyjnej ale i kapilarnej. W tych skupieniach obornika korzenie roślin mogą się swobodnie rozwijać i korzystać z bogatych zapasów pokarmów. Stąd pochodzi zjawisko, że niskie dawki obornika wywołują znikome zwyżki plonów, podczas gdy znacznie wyższa jest produkcyjność obornika przy wysokich dawkach. Zrozumiałe też jest, że zjawisko to występuje najsilniej na suchych glebach Wielkopolski i Lubelszczyźnie, słabiej natomiast zaznacza się na kujawskim czarnoziemie bagiennym w Brześciu Starym, a nie występuje zupełnie na bogatej w opady Wileńszczyźnie. W roku 1932 opady w Pętkowie wynosiły 470,7 mm, a w Bieniakoniach 589,9 mm; jeżeli się jeszcze uwzględni, że średnia roczna temperatura w Pętkowie wynosiła 8.2° C a w Bieniakoniach 6.0° C, co również spowodowało różnice w parowaniu, to można zrozumieć o ile gleba na Wileńszczyźnie posiadała więcej wilgoci niż w Wielkopolsce.

Nasuwa się obecnie pytanie, jakie należy stosować dawki obornika. Na Litwie w Bieniakoniach obornik wywołuje wspaniałe efekty; tam 100 q obornika podnosi plon o 38%, podczas gdy pełne nawożenie mineralne w ilości na ha 50 kg P_2O_5, 80 kg K_2O i 25 kg N wywołało zwyżkę zaledwie o 32% plonów. Tak wielkie efekty nawożenia obornikiem tłumaczyć można działaniem ciał próchnicznych. Przeto okazuje się, że na Litwie każda dawka obornika jest opłacalna i należy tam jaknajbardziej forsować produkcję nawozów organicznych. W Brześciu Starym na bogatym czarnoziemie bagiennym najwyższą produkcyjność

---

sze (o czem niżej). Przy uprawie wiosennej stosować trzeba tę samą zasadę i wykorzystywać należycie włókę.

4. Włóka. Nawet uczeni profesorowie, którzy poza tem silnie krytykowali Burmestra w okresie jego rozkwitu, przyznawali, że słusznie zrobił, „przypomniawszy“ włókę. O ile włóka „brzytwowa“, którą zalecał Burmester twierdząc, że niszczy ona chwasty tak, jak brzytwa goli brodę, wcale tego zadania nie wypełniała, przynajmniej na naszych ziemiach, i dlatego w polu zachwaszczonem bynajmniej nie można było na nią się spuścić, a nawet trzeba było nieraz „brzytwowe“ beleczki odwracać, bo zbyt wiele ziemi się garnęło, — to natomiast wartość włóki wogóle dla wyrównania pola dla spulchnienia przedsiewnego wiosną, jest niezaprzeczona. Wprawdzie brona też pole wyrównuje, jednak trzeba ją w tym celu puszczać na kilka ukosów i jeszcze napoprzek, a każde bronowanie przymnaża brył, fabrykowanych niespostrzeżenie końskiemi kopytami i wydobywanych za następnym razem na wierzch, tak, iż przy bronowaniu niemal tyle brył przyrasta, ile ich brona rozbije, a struktura gruzełkowata ulega zatraceniu. Natomiast włóka puszczona raz napodłuż, drugi raz wporzek, daje zazwyczaj całkowite wyrównanie. Co jeszcze ważniejsze, na polu zoranem przed zimą, dobrze wymrożonem, w glebie kulturalnej choćby cięższej, przy pomocy włóki osiąga się za jednym razem całkowite spulchnienie, rola przybiera wygląd grządki ogrodowej bez jednej bryłki i jest odrazu gotowa pod siew. Na takich polach — o ile oczywiście nie wchodzą w grę chwasty — grzechem byłoby używać brony, bo brona wyciągając swemi zębami z pod spodu mokrą ziemię musi zawsze narobić trochę brył. Jest jednak zasadniczym warunkiem, że taką uprawę bez brony, samą włóką, stosować można tylko na wiosnę, na polach zoranych przed zimą, gdzie skiby za jednem kopnięciem rozlatują się na drobne grudeczki, oraz pozbawionych chwastów. Gdzieindziej musi być jednak brona w robocie, oprócz włóki. Mówiliśmy wyżej o „warjackiem“ używaniu włóki brzytwowej przez niektórych rolników, zbytnio do niej zapalonych. Było to mianowicie tam, gdzie przejąwszy się zbytnio wstrętem Burmestra do brony, chciano ograniczyć się do samej włóki w tych wypadkach, gdzie to było absolutnie niewskazane, gdzie nie zachodziły wymienione poprzednio niezbędne waruki. Bo jakkolwiek i na mniej łatwo rozpulchniającej się, silniej zbrylonej roli włóka na oko działa nieźle, pozostawiając za sobą powierzchnię roli rzekomo bogatszą w t. zw. „Feinerde“ (miał), wolniejszą od brył, to jednak jest to tylko pozór. W rzeczywistości bowiem, na roli brylastej włóka gromadząc i niosąc miał, sieje go po drodze i cieniutką warstwą przysypuje bryły, przymuskując je zarazem tak, iż na oko rola po włóce przedstawia się pięknie. Jednak po przejściu siewnika okazuje się, że redlice natrafiają co kawałek

wykazuje dawka 300 q/ha, jeżeliby się to potwierdziło w innych latach, to możnaby poprzestać na tej dawce. Jednak dużo jest tak reagujących gleb na nawożenie w Polsce jak w Pętkowie i Zemborzycach. Z zjawiskiem tem spotykałem się już parokrotnie w doświadczeniach przeprowadzanych w Wielkopolsce. Przytoczę tu dane obliczone ze średnich wyników siedmioletniego doświadczenia, przeprowadzonego na polu doświadczalnem Zakładu Fizjologji Roślin i Chemji Rolnej Uniw. Pozn. W doświadczeniu tem był płodozmian trójpolowy — ziemniaki, owies i żyto. Ceny płodów przyjąłem aktualne dla producenta w ciągu ostatnich miesięcy roku 1934, uwzględniałem przytem koszta robocizny przy zbiorach, młocce, transporcie i straty wywołane psuciem się materjału: za 100 kg ziemniaków — 2.00 zł, owsa — 13.00 zł, żyta — 14.00 zł a słomy 2.00 zł.

Zwyżki spowodowane 100 q obornika:

Przy dawkach oborn.	200 q/ha		300 q/ha		400 q/ha	
Płody	q	zł	q	zł	q	zł
ziemniaki	4,50	9.00	8,00	16.00	7,80	15.60
owies	0,60	7.15	0,97	12.60	0,80	10.40
żyto	0,54	7.65	0,42	5.88	0,71	9.94
słoma	2,90	5.80	2,27	4.54	2,70	5.40
		29.60		39.02		41.54

Jak się okazuje przeto, rok 1932 nie był rokiem wyjątkowym, podobnie bowiem w inne lata gleby Wielkopolski reagowały na nawożenie obornikiem. Należy przytem zwrócić uwagę, jak się okazało w doświadczeniach, że zwiększa się produkcyjność niskich dawek obornika przez wprowadzenie do płodozmianu roślin motylkowych o długich i grubych korzeniach palowych, jak łubinu, bobiku, grochu itp. Kanalikami powstałemi po zmurszeniu korzeni tych roślin w latach następnych łatwiej woda podsiąka, co ułatwia dobre działanie obornika nawet w niższych dawkach. Gospodarstwa przeto w suchych okolicach Rzeczypospolitej Polskiej winny o ile możności zwiększać produkcję obornika i stosować rzadziej a wysokie dawki, a niższe dawki stosować w kombinacji z zielonemi poplonami lub choćby po sprzęcie na ziarno głęboko korzeniących się roślin pastewnych.

W świetle powyżej wspomnianych doświadczeń wydaje mi się uzasadniony wynik obliczeń statystycznych ks. Czetwertyńskiego,[1]) w których okazuje się, że przed wojną najlepszą opłacalność wykazywały majątki, które prowadziły gospodarstwa bezinwentarzowe i te, które miały nieproporcjonalnie dużą oborę. Jak wynika stąd — złoty środek (aurea mediocritas) niezawsze bywa najlepszy.

Zachodzi jednak pytanie, czy zapasy słomy jakie nie zdołaliśmy zużyć na ściółkę, należy przeznaczyć na komposty, czy zużytkować może w jaki inny sposób. Używanie słomy na komposty nie jest wskazane, stanowi bowiem ona materjał zbyt suchy i jako taki trudno się rozkładający. Kompost pozatem świetnie działa gdy w czas jest rozrzucony, to zn. wczesną wiosną, gdy zaraz potem zastosuje się uprawę międzyrzędową a w międzyczasie spadnie obfity deszcz. Wówczas dopiero liczyć można na działanie kompostów. Jednakże już tak się składa, że okolice obfitujące w słomę są z natury suche, niewiele tam bowiem jest łąk: a w takich warunkach nie można spodziewać się dobrych efektów stosowania kompostów. Widać stąd, że dużo musi być spełnionych warunków częściowo niezależnych od człowieka, aby zapewnić dobre działanie kompostów. Kompost pozatem posiada znacznie mniej próchnicy rozpuszczalnej, biologicznie czynnej, aniżeli obornik. Analizy wykazały, że w suchej masie kompostów jest 0.038 do 0.000% próchnicy rozpuszczalnej a w oborniku od 1 do 4%. Działanie obornika jest znacznie pewniejsze niż kompostów; przykryty bowiem ziemią a zawierając już z natury duże ilości wody nie jest tak zależny w działaniu swem od zmian pogody. Jednak z powyższych wyników doświadczeń widzimy, że i tu dużą rolę odgrywa wilgotność gleby.

Stąd uważałbym za bardzo wskazane, celem utrzymania wydajności ziemi na wysokim poziomie, możliwe zwiększenie produkcji obornika w gospodarstwie rolnem. Jednakże w czasach obecnych w wielu gospodarstwach nie kalkuluje się powiększenie obory, tembardziej, że rok ostatni dał bardzo niskie plony pasz. W takich warunkach uważałbym za

[1]) Według skryptu wykładów prof. Moszczeńskiego.

---

na rolę twardą, spodem zbryloną, ziarno zostaje masami na wierzchu, a choćby nawet przy użyciu ostrej obciążonej redlicy było przykrywane dobrze, to i tak źle i nierówno wschodzi. Tak więc w takich wypadkach, tj. tam, gdzie rola nie jest dostatecznie łatwa do rozpulchnienia, użycie samej włóki byłoby wielką nieroztropnością. Natomiast włóka w połączeniu z broną, gdy się umie dobrze ocenić ilość powtórzeń i kierunki bronowania jakoteż włóczenia — oddaje poważne usługi. Włóka więc, także i ta „brzytwowa" (z urządzeniem umożliwiającem nastawianie kąta nachylenia listew do powierzchni włóczonej), odpowiednio użyta, należy też do tych pozostałości z czasów mody burmestrowskiej, które mają jednak rację bytu.

5. Szerokie redlice. Redlice, zalecane przez Burmestra, wyrobu Kranefelda, miały służyć do osiągnięcia: 1) płytkiego i równomiernego przykrycia ziarna, 2) rozrzucenia tegoż ziarna w pasie szerokości kilku cm, aby młode roślinki nie musiały od pierwszej chwili wzrastać zbyt blisko siebie,

Ad 1) Redlica Kranefelda, dzięki swej szerokości, zagłębia się bardzo płytko, a przykrywanie ziarna odbywa się na innej zasadzie, niż przy zwykłych urządzeniach siewnych: pada ono na ugniecioną stopą redlicy rolę i zostaje przysypane warstewką, na rzuconą przez kółeczkowe, wzgl. szynkowe urządzenia zagartujące, które są w osobnym garniturze dla każdej redlicy. Kółeczkowe (talerzykowe) przysypują ziarno na zasadzie jakby przyorywania i mogą być dokładnie regulowane, szynkowe nie dają się tak dokładnie regulować, a służą do gleb lżejszych. Dzięki płytkiemu zagłębianiu się redlicy i oddzielnemu urządzeniu przykrywającemu za każdą redlicą, co daje uwzględnienie różnic powierzchniowych, siew dokonywany temi redlicami jest rzeczywiście płytki, często za płytki, i dlatego tam, gdzie trzeba siać głębiej, ze względu na stosunki wilgociowe, te redlice nie mogą być używane. Urządzenia zagartujące mogą być tylko do pewnego stopnia regulowane na grubsze przysypanie ziarna. Taksamo tam, gdzie pole nie jest dość pulchno uprawione, gdzie znachodzą się większe bryły, przy użyciu redlic kranefeldowskich zostaje dużo ziarna na wierzchu. Natomiast na polu odpowiedniem, redlice te dają bardzo piękny siew, równiejsze wschody i lepsze krzewienie. Zdarza się i na pulchno uprawionem polu, że ziarno zasiewane temi redlicami zostaje trochę na wierzchu, a wtedy gorliwy kierowca siewnika zakłada bronkę łańcuchową, taką samą, jaką się używa do ostrych redlic. Lecz temsamem przekreśla się główny sens siania redlicą Kranefelda, polegający na oddzielnem zasypywaniu ziarna w każdym rządku. Oczywiście — tam gdzieby redlice Kranefelda absolutnie zostawiały ziarno na wierzchu, trzeba dać redlice ostre (podobnie jak trzeba je stosować, gdy chodzi o głębsze zasianie). Ale często złe przykrywanie przy redlicach kranefeldowskich da się usunąć, gdy

Doświadczenie z burakami cukrowemi przeprowadzone w Zakładzie Doświadczalnym w Pętkowie (Wielkopolska) w latach 1932 i 1933 według: „Prace Doświadczalne“ Rocznik 1932 i 1933.

Nawożenie	Plon korzeni q/ha		Plon liści q/ha		Zwyżka korzeni q/ha		Zwyżka liści q/ha	
	1932	1933	1932	1933	1932	1933	1932	1933
Bez obornika	265	167	140	69				
300 q/ha obornika naturalnego	292	226	164	92	27	59	24	23
300 q/ha obonika syntetycznego „Adco“	311	267	188	125	46	100	48	56

wskazane uciec się do sposobu produkcji syntetycznego obornika.

Sposób wytwarzania syntetycznego obornika polega na umożliwieniu fermentacji słomy przez dodatek preparatu „Adco“ i doprowadzenie odpowiedniej ilości wody. Pierwszym objawem fermentacji jest podniesienie temperatury. W całym tym procesie dominującą rolę odgrywają bakterje. Dodatek preparatu „Adco“, służąc jako pokarm dla bakterji, umożliwia wytworzenie jaknajlepszych warunków dla przebiegu fermentacji, daje impuls do zagrzania się stosu, oraz wzbogaca syntetyczny obornik w pokarmy. Azot mineralny preparatu „Adco“ pod wpływem drobnoustrojów przechodzi w połączenia organicznie przeważnie białkowe. Obornik, tą drogą powstały, zawiera nieco więcej azotu od obornika naturalnego i pod względem wartości produkcyjnej częstokroć go przewyższa, co między innemi wykazują powyżej przytoczone wyniki doświadczeń.

Jak okazuje się, obornik syntetyczny posiada znacznie wyższą wartość aniżeli obornik naturalny. Ma on tę stronę dodatnią, że przy jego produkcji nakład jest jednorazowy i można ilości produkowanego obornika „Adco“ dostosowywać w zależności od zapasów słomy do wymogów gospodarstwa. Produkując obornik syntetyczny zapewniamy wyższą opłacalność obornika naturalnego w całem gospodarstwie przez możność stosowania wyższych dawek.

Inż. roln. Lucjan Turnau

Czy przechowywać cielęta od krów, które przeszły ronienie

W nrze 10-tym „Rolnika“ w odpowiedzi na pytanie dotyczące ginięcia cieląt od krów, które przeszły ronienie, przestrzega prof. dr. Szczudłowski przed przeznaczeniem do dalszego chowu cieląt od takich krów, jako kryjących w sobie skłonność do ronienia i niezacielania się.

Obawiam się, by zdanie wypowiedziane przez tak poważnego reprezentanta nauki nie było przez czytelników „Rolnika“ branem zbyt dosłownie, a że miałem sposobność przeprowadzenia na ten temat dłuższej rozmowy z Szanownym Autorem cytowanej odpowiedzi i dokładniejszego zapoznania się z Jego poglądami, z któremi w wielu punktach, choć nie we wszystkich się godzę, przeto pozwalam sobie sprawę tę szerzej omówić.

Przyczyny mogące najczęściej wywołać ronienie u krów można podzielić na trzy grupy:

1. Infekcja Banga — jest to powód najczęstszy.

2. Różne inne przyczyny natury zewnętrznej, jak mechaniczne uszkodzenie płodu w łonie matki wskutek upadku, uderzeń, zgniecenia przy przechodzeniu większej ilości bydła przez zbyt wąską bramę, poważniejsze zaburzenia przewodu pokarmowego spowodowane nieodpowiednią paszą, wzdęcie, silniejsze przeziębienie, itd.

3. Przyczyny związane z samym organizmem krowy względnie płodu, jak nienormalności w budowie względnie rozwoju organów rodnych matki, wystę-

wglądnie w to „oko pańskie“. Mianowicie chodzi o to, by sztycki, prowadzące talerzyki zagartujące, były dobrze poprzykręcane, ośki naoliwione, a w razie potrzeby należy zagartywacze obciążyć. Osiąga się zazwyczaj, jeśli na to zwrócimy uwagę, dobre przykrywanie nasienia.

Ad 2) Co do pasowego siewu, to nie widzę, by siew redlicą Kranefelda był istotnie poważnie szerszy, jak przy użyciu redlic zwykłych. Cóż bowiem pomoże szeroka paszcza wylotowa redlicy, a nawet wyżłobione piękne roweczki (jakgdyby dla wskazania ziarnu, że temi roweczkami ma się rozbiegać), jeśli głupie ziarno, nie patrząc na roweczki, ani uprzejmie zapraszającą do szerokiego rozsypywania się rozwartą paszczę redlicy, leci wedle odwiecznego prawa ciążenia pionowo, prosto na ziemię i ani myśli szeroko się rozbiegać!

Nagół jednak, biorąc pod uwagę pierwszą zaletę redlic Kranefelda, zasługiwałyby one na przywrócenie im obywatelstwa wszędzie tam, gdzie rodzaj i doprawienie gleby, oraz jakość uprawianej rośliny (żyto, buraki), wymagają prawdziwie płytkiego zasiewu.

6. Uprawa międzyrzędowa. Jest rzecz stara i wypróbowana, że siew niektórych zbóż (pszenica, jęczmień) w szerokie rzędy do motyczenia ręcznego lub maszynowego, w odpowiednich warunkach agrologicznych i uprawowych, wpływa dodatnio na jakość plonu i zmniejsza ryzyko wylegania. Gdy jednak z tem wystąpił Burmester, było to dla niektórych rewelacją i rzucili się oni na gwałt do szerokich rzędów, popełniając przytem niejeden zasadniczy błąd, który spowodował szybkie zniechęcenie i nawrót do rzędów wąskich. Oto sądzono, że dla uprawy międzyrzędowej rządki muszą mieć odstęp najmniej 25 cm. Takie międzyrzędzia są w naszych warunkach za szerokie, powodują zbyt małe zwarcie i za dużo światła, a w następstwie zaperzenie i zniżkę plonu. Tymczasem dla uprawy nietylko ręcznej, lecz i opielaczem maszynowym, gdy oczywiście pszenica wzgl. inne zboże podrośnie, wystarczają rządki 20 cm. i rośliny nie ulegają uszkodzeniu, gdy tylko maszyna jest dobrze zregulowana i kierowca jest zręczny.

Głębsze spulchnianie przy pomocy t. zw. głębosza (dłuta) zalecał Burmester przy burakach i ziemniakach, co zresztą nie było nowością, gdyż uprawa ta już przedtem była znana. W wielu gospodarstwach buraczanych jest ona stosowana nadal z korzyścią. Tu znowu trzeba jednak przyznać, że do rozpowszechnienia tego narzędzia w znacznej mierze przyczynił się Burmester.

Skoro już mowa o burakach, to trzeba wspomnieć, że szerokości odstępów zalecane przez Burmestra były stanowczo za duże. Radził on stosować rządki 50—60 cm szerokie i przerywać na 30—40 cm, wykazując obliczeniami, że przy odpowiedniej wadze buraków można w ten sposób uzyskać ogromny plon (zasada

powanie w samych komórkach rozrodczych genów letalnych t. j. powodujących obumieranie płodu, co może szczególnie zachodzić przy chowie w bliskiem pokrewieństwie, względnie spowodowany temi czy innemi przyczynami nienormalny rozwój płodu, jak mumifikacja, t. zw. wodna puchlina, itp. Zauważyłem też w praktyce częstsze stosunkowo wypadki poronienia bliźniąt.

Nie ulega żadnej kwestji, że w większości wypadków zaliczonych do trzeciej grupy, w której powody ronienia leżą w samym organiźmie krowy, przyczyny te mogą się dziedziczyć i dlatego potomstwo takich krów, choćby wyglądało zupełnie normalnie, należałoby wykluczyć od dalszego chowu.

Rówież jest rzeczą niewątpliwą, że przy poronieniach wywołanych przyczynami, zaliczonemi do drugiej grupy nie może być mowy o żadnem dziedziczeniu skłonności do ronień.

Przedmiotem dyskusji może być zatem tylko kwestja jakie stanowisko zająć wobec potomstwa krów, u których przyczyną ronienia jest infekcja Banga.

Ronienie wywołane infekcją jest zjawiskiem nabytem. Nie przypuszczam, by prof. dr. Szczudłowski należał do Lamarckistów, uznających możliwość dziedziczenia cech nabytych, a zresztą wątpię, by nawet najzagorzalszy zwolennik tego obozu, przypuszczał istnienie w tym wypadku możliwości dziedziczenia cechy w taki sposób nabytej.

Niemożliwem jest również dziedziczenie tej cechy drogą infekcji płodu w organiźmie matki, gdyż bardzo liczne badania krwi cielat w oborach dotkniętych infekcją Banga wykazują stale reakcję ujemną, zatem cielęta nie są zarażone, a zarażają się dopiero później, po osiągnięciu dojrzałości płciowej.

Pozostaje zatem tylko kwestja odporności przeciw zarażeniu infekcją Banga, która u poszczególnych zwierząt może być mniejszą lub większą. Zdaniem prof. dra Szczudłowskiego krowy, które poroniły wykazały brak odporności na infekcję Banga, wobec czego potomstwa od takich krów nie należy przychowywać, gdyż będzie ono również odznaczać się brakiem odporności na tę infekcję.

Zapatrywaniu takiemu z punktu widzenia teoretycznego, ściśle naukowego, nic zarzucić nie można. Jest rzeczą niewątpliwie prawdziwą, że nawet w oborze, w której przez dłuższy czas panuje zakaźne ronienie i gdzie wszystkie krowy miały aż nadto sposobności zarażenia się, znajdują się poszczególne sztuki, które zacielają się stale normalnie i nie ronią. Jeśli objaw ten nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem wrodzonej odporności danej sztuki na infekcję, to oczywiście odporność taka może się dziedziczyć. Teoretycznie rzecz biorąc istniałaby zatem możliwość wyhodowania bydła odpornego na tę tak groźną dla hodowli infekcję.

W praktyce jednak wydaje mi się to niemożliwem do przeprowadzenia. Wprawdzie zdarza się czasem, że po wybuchu zakaźnego ronienia w oborze uda się infekcję tę szybko opanować i wówczas roni tylko część krów, reszta zaś, która nie zdążyła się zarazić pozostaje zdrowa. Jeśli jednak nie uda się infekcji opanować w początkowych stadjach i przyjmie ona w oborze stadjum przewlekłe, trwające nieraz kilka lat, wówczas niemal wszystkie krowy wcześniej czy później ulegają infekcji. Procent krów, które w tych warunkach nie ronią, jest według mych długoletnich obserwacji znikomy i nie przekracza zazwyczaj 10%. Wydaje mi się, że wcześniejsze lub późniejsze wystąpienie infekcji u poszczególnych sztuk jest tylko wynikiem przypadku, wcześniejszego lub późniejszego zarażenia się, a nie wynikiem mniejszej lub większej odporności.

Gdybyśmy zatem w oborze, która przeszła zakaźne ronienie chcieli przychowywać potomstwo tylko od krów, które nie poroniły, to musiałyby zazwyczaj minąć dziesiątki lat zanim doszlibyśmy do takiego stanu liczebności sztuk, jaką dana obora miała przed wybuchem zakaźnego ronienia. Przytem nie mamy żadnej pewności, czy osiągnęlibyśmy zamierzony cel. Przedewszystkiem nie wiemy, czy zaobserwowana u pewnych sztuk odporność na zakaźne ronienie jest wogóle cechą dziedziczną, następnie zaś — nawet gdyby była dziedziczną — nie wiemy, czy zawiązki tej cechy występują u danych sztuk w formie homozygotycznej i czy buhaj użyty do stanowienia zawiązki tej cechy również posiada. Nie mamy zatem najmniejszej gwarancji, czy potomstwo pod względem tej cechy nie będzie „mendlować" obracające wniwecz nasze wysiłki i ofiary połączone z wye-

---

produkcji dużych i plennych roślin pojedyńczych, „Einzelzucht"). Obliczenia te w praktyce nie chciały się sprawdzać i dlatego szybko powrócono do odstępów 40—45/15—25.

Kończąc te uwagi, raz jeszcze zaznaczam, że najprawdopodbniej wiele osób będzie miało inne zapatrywania co do poszczególnych punktów, ale też niechby osoby te zechciały w związku z niniejszym artykułem przełamać swą ociężałość do pisania i napisać na ten temat do „Rolnika". Z jednym tylko wnioskiem może wielu się zgodzi, że z czasów mody burmestrowskiej pozostało nam jednak wiele pożytecznych zdobyczy na polu polepszenia uprawy. I dlatego należałoby te rzeczy raz jeszcze, po przesianiu ich przez sito szerokiej praktyki, wziąć na warsztat doświadczalny, należałoby jeszcze porozprawiać o nich na zjazdach fachowo-rolniczych (na których tylko ekonomiczne tematy się obradza), a wogóle w naszej prasie rolniczej puścić na odmianę trochę wiatru uprawowego, by ludzie zaczęli się zastanawiać, czyby jednak przez ulepszenie uprawy nie można było niedrogim kosztem osiągnąć zwiększenia plonów? Hasła organizacyjno-oszczędnościowe, gdy są mianowicie lansowane w sposób wyłączny, mogą nas zaprowadzić za daleko, na dno ruiny. Wpadamy w psychozę absolutnego wstrzymywania się od gospodarowania nakładowego, co sprawia, że właściciel gospodarstwa siedzi w domu, a w najlepszym razie w urzędzie skarbowym lub w biurze komornika, do gospodarstwa zaś nie zagląda i niczem się nie interesuje, uważając, że i tak nic się nie opłaca. W ten sposób wycofuje się ten ostatni i najważniejszy nakład, jakim jest wysiłek myślowy i staranność właściciela o swój warsztat.

Tak dalej — być nie powinno...

Już po napisaniu nin. artykułu, dowiedziałem się z „Rolnika" o referacie prof. Niklewskiego, dotyczącym przeprowadzonych przezeń badań nad „gospodarką próchnicową", który na ostatnim Zjeździe Fachowo-Rolniczym w Warszawie wywołał ożywioną dyskusję. A więc może nieco przesadziłem, pisząc, że w sprawozdaniach ze Zjazdów Fachowo-Rolniczych figurują tylko tematy ekonomiczne. — Skoro zaś już mowa o tej właśnie kwestji „próchnicowej", nasuwa się uwaga, że kto wie, czy nie istnieje pewna nić wiążąca tę jakoby Thaerowską „Humustheorie" — rediviva, z zaleceniami uprawowemi Burmestra? Wszak u tego ostatniego, myślą przewodnią była „sprawność" czyli „Bodengare", polegająca na wydobrzeniu gleby pod działaniem życia bakterjalnego — a to przecież tembardziej nazwać można „bio-dynamiką"! — Przypisek Autora.

liminowaniem od chowu potomstwa od krów, które poroniły, a wśród których mogą być sztuki najlepsze.

Dlatego też postulat wyrażony przez prof. dra Szczudłowskiego wydaje mi się w praktyce zupełnie niewykonalny o ile chodzi o oborę dotkniętą infekcją Banga. Natomiast godzę się zupełnie z tem, że w oborze wolnej od infekcji powinniśmy, o ile możności, unikać przychowywania cieląt od krów, u których występują poważniejsze anormalności w funkcjach płciowych, jak poronienie niewywołane żadnemi zewnętrzenemi przyczynami, częste latowanie się wzgl. trudne zacielanie się, zwłaszcza jeżeli badania weterynaryjne wykażą, że objawy te mają swą przyczynę w wadliwej budowie, względnie anormalnym rozwoju organów rozrodczych, bo tego rodzaju wady zmniejszające wartość hodowlaną a często i użytkową krów mogą łatwo okazać się dziedzicznemi.

Stefan Dunikowski

Nawozy zielone

Po niebywałej klęsce ostatniej powodzi lipcowej, powinno się, gdzie tylko warunki na to pozwalają, w szerszym niż dotychczas zakresie, ogólniej stosować nawozy zielone. Udane, choć czasem zawodzą, w odpowiedniej mieszance do danych warunków zestawione motylkowe, mogą na 1 ha dostarczyć glebie powyżej 100 kg azotu, około 100 kg potasu i do 30 kg kwasu fosforowego. Wiążąc wolny azot z powietrza, pobierają one potas i fosfor z mało rozpuszczalnych i nie przyswajalnych związków gleby, wyzyskując przez to źródła dla innych roślin niedostępne.

Motylkowe asymilują tem więcej azotu z powietrza, im mniej przyswajalnych związków azotowych znajduje się w glebie, to też działają one tem silniej, im więcej wyczerpaną jest gleba, czasem jednak potrzebują niewielkiego dodatku kwasu fosforowego i potasu w formie supertomasyny i kajnitu.

Bakterje brodawek korzeniowych wiążą wolny azot z powietrza, przerabiają na organiczne związki i osadzają na organiźmie roślinnym. Po przyoraniu masy roślinnej azot, przy współudziale drobnoustrojów, mineralizuje się stopniowo i staje dostępnym dla następnego plonu. Intensywność tego procesu zależy od bogactwa mikroflory w glebie, odpowiedniej wilgotności, przewiewności, oraz temperatury, dlatego to na ziemiach czynnych odbywa się szybciej, choć zwykle pociąga za sobą pewne straty azotu, podczas gdy na ziemiach cięższych, wykorzystywanie azotu bywa lepsze, choć powolniejsze, a straty są mniejsze.

Kwas fosforowy bywa pobierany zwykle przez motylkowe z gleby zupełnie dobrze, z mało dostępnych i trudno rozpuszczalnych fosforanów, podobnież i potas, gdyż rośliny te asymilują je z większą łatwością, niż inne i pozostawiają w glebie przeważnie pod postacią związków organicznych, wobec czego pokarmy te mogą łatwo być wyzyskane przez następne plony roślin. Choć nawozy zielone uważa się przeważnie za nawozy azotowe, to jednak z powyższych względów uznać je należy jako uniwersalne, podobnie jak gnój, z tą jednak różnicą, że rozkład ich jest szybszy. Obok działania przez składniki pokarmowe wywierają one doniosłe działanie fizyczne i biologiczne, przez przeoranie bowiem objętościowo znacznej masy organicznej, z której następnie tworzy się próchnica, oddziaływają, podobnie jak gnój, korzystnie na strukturę, powiększając sprawność gleby i równocześnie stwarzają podłoże procesów bakterjologicznych, będących pierwszorzędnego znaczenia, w praktyce nienależycie może docenianego. Działanie zielonych nawozów polega zatem na zgodnem współdziałaniu wielu wzajemnie uzupełniających się czynników i jest w każdym wypadku nadzwyczaj dodatnie, a na ziemiach lekkich, wprost nie dające się niczem zastąpić. Wybitne nawozowe działanie, które przypisać należy drobnoustrojom i innym niewystarczająco jeszcze zbadanym czynnikom, polega zatem nietylko na asymilacji azotu, jako podstawowego składnika białka, a zatem produkcji roślinnej, lecz również na wydzielaniu z bogatego systemu korzeniowego, a następnie z próchnicy przez bakterje znacznych ilości dwutlenku węgla. Ponieważ gaz ten dostarcza roślinom najistotniejszego materjału pokarmowego, następnie uruchamia nierozpuszczalne składniki gleby na dostępne i dobrze wyzyskane, jako pokarm roślinny, więc też i następcze działanie nawozów zielonych, trwające dwa do trzech lat, jest dodatnie, o ile naturalnie są one udane, i jako poplony dają przynajmniej 60 kg azotu na ha. Do udania, jak zresztą wszystkie rośliny, potrzebują wody, powietrza, ciepła i światła. To też ilość i rozkład opadów i inne warunki klimatyczne mają przedewszystkiem wpływ decydujący, tem bardziej, że asymilowanie azotu jak i pobieranie potasu podlegają, nawet w sprzyjających warunkach, znacznym wahaniom. Łubin daje największą ilość azotu, więcej od innych motylkowych, a z niemniejszą również łatwością przyswaja i inne składniki pokarmowe.

Zasiew motylkowych jest również korzystny ze względu na walkę z chwastami, gdyż dobrze wyrośnięte zagłuszają i wyniszczają je znakomicie.

Już Hellriegel ogłosił swoje odkrycie o zdolności korzystania z wolnego azotu przez motylkowe, jednak dopiero Prażmowski w r. 1888 udowodnił, że bakterje brodawkowe wiążą wolny azot i udostępniają go roślinom. To też temu naszemu badaczowi przypada zasługa w tem epokowem odkryciu.

Bakterje brodawkowe prawie zawsze znajdują się w ziemi i w pierwszych okresach wegetacji roślin, przenikając do korzonków, wywołują zgrubienia, o rozmaitym kształcie i wielkości różnej, zależnej od gatunku. Początkowo czerpią one wszystkie pokarmy z soków rośliny, dopiero w późnym okresie rozwoju opuszczają brodawki i przechodzą z powrotem do ziemi, dlatego też przeorywanie roślin na zielony nawóz po okwitnięciu, a nawet z już wykształconem ziarnem, jest racjonalnem i właściwem, gdyż przyoruje się wtedy dopiero azot w formie skutecznie działającej.

Na glebach jałowych lub fizycznie wadliwych stosowanie zielonych nawozów umożliwia uprawę kłosowych (np. wieczne żyta) lub okopowych, bez nich bowiem uzyskanie możliwych plonów stanowczo nie dałoby się osięgnąć, gdyż faktem jest, że na ziemiach lekkich plony bardziej podnoszą zielone nawozy, aniżeli gnój, którego rozkład jest powolniejszy.

Dodatkowe nawożenie fosforowo-potasowe pod motylkowe, tam, gdzie to nie jest konieczne, nie jest właściwe, gdyż wtedy nie zezwala ono na właściwe wykorzystanie naturalnych zasobów gleby, odnośnie do związków kwasu fosforowego czy potasu i zawsze uwzględniać należy taką tylko kombinację nawozową, która najkorzystniej wpłynie na pełne wyzyskanie zapasu mało dostępnych pokarmów.

Nawozy zielone zasiewamy jako przedplony, międzyplony i poplony. Przedplony, jako plon całoroczny, zwłaszcza łubiny, są najmniej zawodne, jednak kosztowne i zwykle tylko w ekstensywnych gospodartswach i ziemiach wyjałowionych mają rację bytu. Międzyplony jako wsiewki w roślinę ochronną, poza seradelą w żytach na ziemiach lekkich, często chybiają, choć są najtańsze, jako nie wymagające specjalnej uprawy.

Poplony w naszych warunkach klimatycznych zwykle udają się, o ile przedplon schodzi z pola dość wcześnie i jest możność uskutecznienia zasiewu jeszcze w drugiej połowie lipca, gdyż pośpiech jest ze

względu na krótki okres wegetacyjny koniecznie wskazany, a w razie posuchy po żniwach, uniemożliwiającej normalne wschody, zasiewy mogą chybić, choć specjalnie łubin znosi okres suszy względnie dobrze, jednak wysiew nie może być rzadki.

Zwykle stosuje się nie czysty wysiew jednej rośliny, lecz rozmaite kombinacje mieszanek łubinów, bobiku, grochu, wyki, peluszki a czasem i gorczycy, zależnie od rodzaju gleby, oraz innych czynników. Dodatkowe nawożenie pod rośliny na zielony nawóz, jak już wyżej wspomniano, stosowane być powinno tylko wyjątkowo i bardzo oszczędnie.

Na ziemiach zwięzłych płytkie przyorywanie zielonej masy w jesieni przed zimą jest konieczne, na ziemiach lekkich można czasem z przyoraniem, ze względu na możliwe straty azotu, poczekać do wiosny. Za głębokie przyoranie jest zawsze wielkim błędem z przyczyn poprzednio podanych. Najlepiej wyzyskują i opłacają zielone nawozy okopowe, a na ziemiach lekkich ziemniaki dają nieraz plony wyższe, niż na gnoju. Ze zbóż siewamy najczęściej owies i żyto, które się zwykle dobrze opłacają, co również świadczy o wysokiej wartości zielonych nawozów, choć w pierwszym roku rośliny te rzadko kiedy wykorzystają więcej niż jedną czwartą przyswojonego azotu.

Najtańszemi i najczęściej uprawianemi na glebach lekkich są łubin i seradela. W sprzyjających warunkach mogą one dostarczać ziemi zapas azotu, odpowiadający 6 q — a nawet więcej — saletry, oraz 300 q, a czasem nawet do 500 q masy organicznej na ha, z której znów przy pomocy drobnoustrojów tworzy się próchnica.

Wszystkie znane u nas rośliny motylkowe mają zdolność pobierania wolnego azotu przy pomocy bakteryj korzeniowych, jednak w rozmaitym stopniu. Łubin, zwłaszcza żółty, rośnie nawet na najlichszych piaskach, nie udaje się tylko na glebach wapiennych. Rośnie szybko, siać go należy dużo, do 200 kg na ha. Czasem ma słabą siłę kiełkowania, traci ją bowiem przy dłuższem przechowaniu lub przy niezupełnie pomyślnym zbiorze. Na tę zatem okoliczność zwracać należy baczną uwagę.

Seradela może być siana i na gruntach wilgotniejszych, glinkowatych, ponieważ wymaga jednak osobnych bakteryj, więc nie wszędzie się udaje i często wymaga szczepienia. Ma główne zastosowanie jako wsiewka w żyto, wysiewać trzeba około 40 kg na ha, a czasem nawet więcej.

Na ziemie cięższe, urodzajne, zalecić można mieszanki bobiku, grochu, peluszki, wyki i łubinu niebieskiego; przy wysiewie powyżej 200 kg na ha dają często bardzo dobre rezultaty.

Koniczyny, inkarnatka, lucerna i esparceta rzadko bywają używane, czasem jednak niezłe wyniki daje lucerna chmielowa z koniczyną szwedzką, o ile nasienie jest tanie.

Gorczyca i tatarka nadają się raczej jako niewielki dodatek do siewu strączkowych, dla lepszego ocienienia i powiększenia masy zielonej.

O ile plan główny w warunkach bardziej intensywnych wypada za drogo, wskazane będzie stosowanie poplonów, zwłaszcza po wczesnych odmianach żyta i po jęczmieniu zimowym, gdyż z uwagi na porę, pośpiech w uprawie i siewie jest konieczny.

Jak już wyżej wspomniano, wzbogacenie gleby w azot nie jest jedyną korzyścią nawozów zielonych: ocienienie ziemi, głębokie zakorzenienie, a przez to przyswajalność i uruchomienie niemożliwych do wyzyskania przez inne rośliny pokarmów, doprowadzenie powietrza i wydzielanie dwutlenku węgla w głębokich warstwach podglebia, wzbogacenie gleby przy udziale rozwoju drobnoustrojów w próchnicę, mają bardzo poważne na rozmaitych glebach znaczenie. Ponieważ zielona masa rozkłada się szybciej niż gnój, więc też bezpośrednio skutek jest zwykle wybitniejszy, choć nieco krótszy.

Zauważyć wreszcie należy, że często nawozy zielone wypadają taniej, niż nawożenie gnojem, zwłaszcza na odległych i mało dostępnych polach.

Ze względu na znaczne wyczerpanie gleb naszych z azotu, nawozy zielone mają tem bardziej rację bytu, a racjonalne i odpowiednie do warunków ich stosowanie przyczynić się może niewątpliwie do polepszenia opłacalności produkcji rolniczej, mimo że przeżywamy okres ustawicznych dysproporcyj i rażących sprzeczności w naszem życiu gospodarczem.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wpływ gorąca na siłę kiełkowania nasion. Jest to zagadnienie, które interesuje nas jako podstawowe, gdy chodzi o stosowanie odkażania ziarna siewnego przy pomocy gorącej wody. Sprawa ta ciągle jeszcze nie jest rozwiązana, jakkolwiek bowiem wiadomo, że zarodniki niektórych grzybków (n. p. główni) giną, gdy ziarno moczymy w gorącej wodzie ok. 50⁰, lecz z drugiej wiemy również, że przy temperaturach bardzo zbliżonych do tych, jakie potrzebne są do zabicia grzybków — ulega uszkodzeniu także zarodek ziarna, które wykazuje skutkiem tego zmniejszenie % nasion kiełkujących. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy, mocząc ziarno w gorącej wodzie, mieszamy je, co tłumaczą autorowie wpływem mieszania na przyśpieszenie procesów życiowych w komórkach zarodka i zapoczątkowaniem jego rozwoju. Chodzi więc o ścisłe uchwycenie różnicy temperatur i czasu poddawania ziarna działaniu gorącej wody, jaka dzieli granicę niezmniejszania siły kiełkowania, od minimum potrzebnego dla zabicia zarodników grzybkowych. Oświetleniem kwestji, dotyczącej pierwszej z tych granic, zajął się p. R. Vanderwalle, w ogłoszonej w „Bull. de l'Inst. et des Stat. de Rech. de Gembloux" T. IV. Nr. 1 w pierwszej części swej pracy p. t. Contribution à l'étude de la desinfection des céreales par l'eau chaude (Przyczynek do studjów nad odkażaniem zbóż przy pomocy gorącej wody). Do badań użyto po kilka odmian wzgl. czystych linij jęczmienia, pszenicy i owsa, i okazało się, że istnieją pewne wahania w reagowaniu poszczególnych odmian na gorącą wodę przez zmniejszenie siły kiełkowania, a przy pszenicy i jęczmieniu udało się wykazać proporcjonalną współzależność między stopniem zabarwienia ziarna, a odpornością zarodka na gorąco. Wahania te dotyczą jednak temperatur powyżej 50⁰. Jak natomiast wynika z wykresów sporządzonych na podstawie cyfr zdobytych w doświadczeniach autora, przy temperaturze nie wyższej jak 50⁰, takie różnice między poszczególnemi linjami (odmianami) nie zaznaczają się, a wogóle w tej temperaturze, wybitniejsze zmniejszenie zdolności kiełkowania (poniżej 90%) następuje przy pszenicy, owsie dopiero po 60—80 minutach, przy jęczmieniu wcześniej. Nasiona jare, oraz ze zmniejszoną z innych powodów siłą kiełkowania, wykazują mniejszą odporność. *T. Z.*

Ograniczenie odpowiedzialności poręczycieli za spłatę długu rolniczego. W życiu gospodarczem naszej wsi spotykamy często wypadki objęcia poręki za dług osoby trzeciej choćby tylko z „grzeczności", w których poręczyciel przyjmuje na siebie następ-

stwa niezapłacenia długu przez głównego dłużnika, co w obecnym kryzysie jest niekiedy bardzo uciążliwe. Ustawodawca nasz, chcąc ograniczyć skutki przyjętej poręki za długi zaciągnięte do 1 lipca 1932 r. w dekrecie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z 27/X 1934 r. stanowi w art. 60-tym, że jeśli posiadacz gospodarstwa wiejskiego zabezpieczy hipotecznie w granicach 75% wartości nieruchomości dług swój, wówczas odpowiedzialność poręczycieli ograniczy urząd rozjemczy do sumy długu hipotecznego w tych granicach niezabezpieczonej. Przykład: właściciel majątku p. X. o wartości 15.000 zł. posiada dług na 12.000 zł, za który poręczył p. Y. Gdy więc X. zabezpieczy odnośny dług w granicach 75% swego majątku, wówczas poręczyciel odpowiadać będzie do sumy 750 zł, albowiem kwoga 11.250 zł mieści w owych 75% wartość nieruchomości. Jeśli zaś za dług poręczyło kilka osób solidarnie, może urząd rozjemczy ustalić, którzy z poręczycieli są wypłacalni, a następnie podzielić dług między owych poręczycieli wypłacalnych i w razie udzielania zabezpieczenia hipotecznego przez tego poręczyciela wypłacalnego do granicy 75% wartości nieruchomości ograniczy odpowiedzialność tego do dalszej tylko kwoty długu hipotecznie niezabezpieczonego. Przykład: za dług w kwocie 70.000 zł posiadacza gospodarstwa wiejskiego poręczyli A, B. C i D., z pośród których wypłacalni są tylko A i C. Urząd rozjemczy rozdzieli więc między A i C kwotę 70.000 zł po 35.000 zł, a skoro jeden z nich udzieli zabezpieczenia hipotecznego dla kwoty 35.000 zł, ograniczy odpowiedzialność tegoż do kwoty 35.000 zł zarówno wobec wierzyciela, jak i z tytułu regresu między poręczycielami. Odpowiedzialność poręczycieli, którzy nie udzielili zabezpieczenia nie ulega zmianie.

Zaznaczyć wypada, że omawiane przepisy o ograniczeniu odpowiedzialności poręczycieli stosują się tylko do ustanowienia hipoteki dobrowolnej a nie w trybie egzekucyjnym. Urząd rozjemczy może jednak na wniosek poręczyciela mocą swego orzeczenia ustanowić zabezpieczenie długu w całości lub na nieruchomości stanowiącej własność dłużnika głównego. Orzeczenie takie stanowi daleko idącą ulgę dla poręczyciela o małym majątku, a którego odpowiedzialność za dług przewyższa jego zdolność płacenia. Ponieważ tego rodzaju wypadki są częste, powinni poręczyciele w urzędzie rozjemczym dążyć do zabezpieczenia długu na majątku dłużnika głównego, choćby na nieruchomości miejskiej o ile ją dłużnik posiada. *Mgr. H. F.*

Beton jako materjał do grodzenia ogrodów, sadów, pól i pastwisk. Słupy betonowe są znacznie praktyczniejsze i trwalsze od słupów drewnianych (nawet dębowych), jak również i żelaznych. Słupy drewniane ulegają z biegiem czasu gniciu (fig. 1), żelazne zaś rdzewieniu.

Ogrodzenie, oparte na słupach drewnianych, wymaga stałych remontów i wzmocnień, przy słupach zaś żelaznych — wymaga niemal corocznej konserwacji w postaci malowania tych słupów farbą olejną. Słup żelbetonowy lub betonowy należycie i sumiennie wykonany, raz postawiony, może stać wiecznie i nie przysparza gospodarzowi żadnych trosk, związanych z konserwacją, podtrzymaniem go i wzmocnieniem.

Zastosowanie słupów betonowych do ogrodzeń jest bardzo obszerne. Zależnie od ich przeznaczenia mają one różne wymiary i kształty; służą głównie do trwałych ogrodzeń: w parkach, ogrodach warzywnych i owocowych, jako słupy ogrodzeniowe w połączeniu z siatką żelazną, z drutem zwykłym, kolczastym, lub z barjerą betonową (rys. 2).

Duże zastosowanie mają słupy betonowe w połączeniu z drutem, jak widzimy na fig. 3 i 4 (ogrodzenie plantacyj, sadów i pastwisk).



Fig. 1. Widok ogrodzenia z siatki drucianej po zgniciu słupów drewnianych.

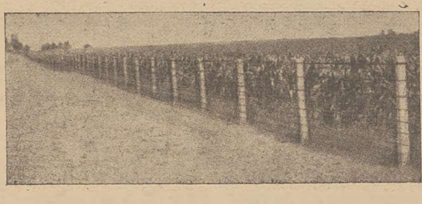
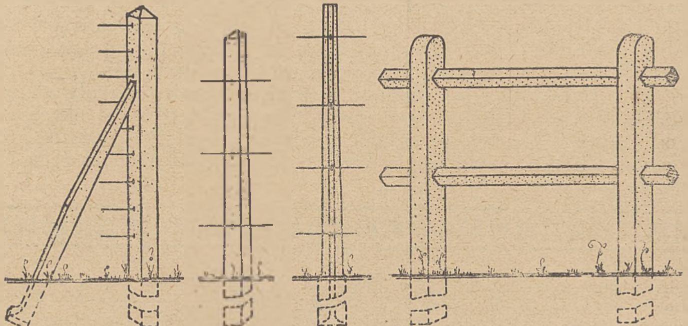


Fig. 3. Ogrodzenie plantacji przy pomocy słupów betonowych z drutu.



Rys. 2. Ogrodzenie ze słupów betonowych i drutu, oraz ze słupów betonowych z podwójną barjerą betonową.

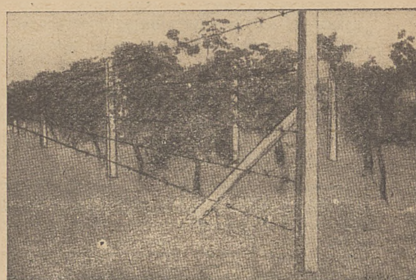


Fig. 4. Ogrodzenie sadu przy pomocy słupów betonowych i drutu kolczastego.

O diagnozie schorzeń roślinnych występujących przy niedostatku potasu. Dr. M. Klinkowski, Berlin-Dahlem, pisze na powyższy temat: U rośl.n zachodzi zasadnicza różnica m.ędzy objawami chorobowemi, wywołanemi przez pasorzyty, a temi, które są następstwem braków w odżywianiu.

Przedewszystkiem choroba wywołana przez pasorzyt może wystąpić dop ero w dalszem stadjum życia rośliny i wywołać patologiczne zmiany, gdy natomiast objawy spowodowane brak.em jakiegoś składnika, n.ezbędnego dla rozwoju rośliny, ujawnią się zazwyczaj w początkowych fazach wzrostu.

Różne fizjologiczne przyczyny mogą wywoływać u roślin jednakowe objawy. I tak np. pospolic.e obserwowana chloroza może być wynikiem braku jakiegoś składnika, albo przenawożenia solami, może być sprowadzona przez zbytnią wilgotność jak równ.eż długie okresy suszy. Dla rozpoznania istotnej przyczyny, trzeba znać dziedziczne własności rośliny i jej zdolność przystosowania się do różnych warunków ekologicznych. Dopiero na podstawie tej znajomośc, staje się możliwe oznaczyć reagowanie różnych rodzai roślinnych na takie czynniki jak gleba, woda, klimat, nawożenie. Dalej autor zajmuje się objawami, występującemi u roślin przy braku potasu. Te objawy nie są wcale jednakowe, nawet u przedstawicieli tej samej rodz.ny roślinnej. Bardzo jaskrawo występują różnice w reagowaniu na głód potasowy w obrębie grupy traw. Zobaczymy je dopiero wtedy we właściwem świetle, jeśli uwzględn.my odrębną naturę poszczególnych przedstawicieli tej rodziny. Oczywiste jest, że inaczej musi reagować na brak potasu owies, roślina wilgotnych okolic, a inaczej jęczmień, z natury kosmolityczny, ale przekładający gleby suche. Stepowy charakter żyta stawia tę roślinę w pośredniem miejscu między owsem a jęczmien.em.

Co do rodziny motylkowych, to zauważono, że różni jej przedstawiciele reagują podobn.e na brak potasu. W takich wypadkach występuje u nich zjaśnien.e brzegów liściowych, które w następstwie brunatnieją i obumierają. Inne objawy widzimy u koniczyny i lucerny. Rośliny te, przy niedostatku potasu, dostają białe plamy na liściach, co świadczy o destrukcji chlorofilu; w dalszem stadjum liście obsychają i zwijają się bez zm.any zabarwien.a.

Do pewnego stopnia ujednostajnione są chorobliwe następstwa głodu potasowego u ziemniaków, pom.dorów i tytoniu. Znamiennem jest u nich najpierw ciemno-zielone zabarwienie liści, poczem następuje zwijanie się liści i przedwczesne obumarcie pędów nadziemnych. W dekoloracji zaznaczają się specyficzne różnice, i tak u z.emniaka liście przybierają kolor brunatny, u pomidora stają się szare, potem żółte i wreszcie bronzowieją, u tytoniu żółkną, bronzowieją i przybierają kolor biały.

U buraka występują w razie niezasilenia potasem brunatne pasy na liściach, pojawiają się białawe plamy, l.ście obsychają rychło — nadto, charakterystycznym objawem jest spiczasty kształt liści.

Giżb.

Ocena jakości nasien.a. Dobry rezultat w uprawie roślin zależy w pierwszym rzędzie od jakości nasien.a. O ile nasienie nie jest odpowiednie, nie tylko, że wszystko nie zejdzie na polu, ale też potworzą się wolne miejsca, sprzyjające krzewieniu s.ę chwastów, które przecież tyle szkód powodują. Stąd wskazanem jest baczną uwagę przykładać przy wyborze nasienia na zasiew. Dobre nas.enie powinno posiadać następujące właściwości: 1) Dojrzałość. Nasienie niedostatecznie dojrzałe, wcale nie sk.ełkuje. „Żywy" kolor nasienia przeważn.e oznacza dojrzałość. 2) Pełność nasienia. Niepełne nasiona nie zawierają dosyć rezerwowego materjału pożywnego. Tymczasem roślina musi aż do odpowiedniego wzrostu i rozkrzewienia się korzeni żyć z pokarmów w samem ziarnie zawartych, co jest też zresztą zjawiskiem powszechnem w każdej czynności reprodukcyjnej. Jeżeli pokarmów potrzebnych w szczupłem ziarnie niema, ziarno wprawdz.e skiełkuje, nie mniej jednak nie posiada potrzebnych sił do wzrostu i w międzyczasie t. j. przed ulistkowieniem g.nie. 3) Siła kiełkowania. Z różnych przyczyn nasienie może nie mieć lub też zatracić s.łę kiełkowania. Siłę kiełkowania wyraża suma ziarn kiełkujących na 100. Stare nasienie albo zebrane w niedostatecznych warunkach, ma słabszą siłę kiełkowania. Nas.ona leżące w chłodnych a niewilgotnych m.ejscach, zachowują większą siłę kiełkowania. 4) Czystość. Nasiona zaw.erają zwykle różne zanieczyszczenia n. p. ziem.ę, piasek, chwasty, i inne nasiona uprawne. Normy czystości, jakie powinny posiadać nasiona, uzależnione są od ich rodzaju. 5) Pochodzen.e. Koniczyna włoska np. u nas nie zaklimatyzowana nie udaje się.

Susza będzie zjawiskiem coraz częstszem. Dr. H. Elsner-Tierenberg w czasopiśmie „Die Ernährung der Pflanze" Nr. 7 zwraca uwagę, że zawartość wody w atmosferze, w miarę postępowania procesów skałotwórczych w rozwoju geologicznym naszej planety, stale maleje. W miarę coraz to głębszego zastygania skorupy ziemsk.ej, zużywają się po trochu zapasy wody, aż kiedyś znikną zupełnie z powierzchni. Prócz tego, w najwyższych, granicznych warstwach atmosfery, pary wodne, które się tam dostaną, ulegają w zetknięciu z zimnem przestrzeni m.ędzyplanetarnej przemianie na igiełki lodowe (cirrus). Skutkiem zatem zubożania atmosfery w wodę, zmn.ejsza się stale ilość opadów deszczowych, co dało się zauważyć już w czasach historycznych w niektó... krajach (półn. Afryka, Azja połud. zachodnia), które były przedtem bardzo urodzajne, a teraz są prawie lub całkowicie pustynne. Dzis.ejsza zaś mapa stref klimatycznych kuli ziemskiej wykazuje, że tylko 20% powierzchni ziemi posiada dostateczne opady (z czego 10% wyżej 1000 mm, 10% wyżej 500 mm), a reszta otrzymuje opady niższe od 500 mm i przedstawia się już jako step lub pustynia. Ten los może spotkać niedługo kraje europejskie; należałoby przeciw temu zabezpieczać się zalesianiem dużych obszarów (we Włoszech, Hiszpanji, Niemczech, a także w Chinach i Rosji). Perspektywy suszowe winny rolników skłonić do zapobiegania we własnym zakresie, a to przez staranną gospodarkę wilgociową, dobór odpowiednich odmian, staranną uprawę i nawożenie. Dając tę radę, zaznacza autor pocieszająco, że jakkolwiek prawdopodobnem jest częstsze występowanie okresów suszy, to jednak o przejściu tychże w zjawisko stałe nie może być mowy prędzej, jak dopiero w dalekiej przyszłości.

T. Z.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

N. Maskilejson: Buchalterja bez buchaltera. Praca wyróżniona na konkursie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Wyd. drugie. Warszawa 1935. Nakładem autora, Warszawa, Nowolipki 18.

Pożyteczna ta książeczka jest wykładem praktyki księgowania dla laików w dziedzinie księgowości. Warunki konkursu, na którym praca została wynagrodzona, wymagały, by księgowość: 1) odpowiadała przepisom prawa handlowego i władz skarbowych, 2) dała przedsiębiorcy pełny obraz stanu swego przedsiębiorstwa, 3) nadawała się do prowadze-

nia również przez osoby, nie posiadające teoretycznej znajomości księgowości, wreszcie 4) by koszta i czas, połączone z jej prowadzeniem, były niższe, aniżeli przy zwykłym sposobie księgowania. Wszystkie te warunki są w omówionej pracy spełnione. Nie używa ona terminologji buchalteryjnej, lecz operuje pojęciami ogólnemi, zrozumiałemi dla każdego inteligentnego człowieka.

Jakkolwiek przykłady wzięte są z przedsiębiorstwa handlowego, przestudjowanie broszurki może oddać również wielkie usługi rolnikowi pragnącemu prowadzić samemu, lub kontrolować własną księgowość. *w. g.*

Edward Nehring, Walka ze szkodnikami w sadzie, czyli jak otrzymać bogaty zbiór zdrowych owoców. Z 32 ilustracjami. Warszawa. Nakładem Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich, 1935.

Autor we wstępie słusznie zaznacza, że niska cena naszych owoców w porównaniu z wysoką ceną zagranicznych jest wynikiem przedewszystkiem różnych chorób i szkodników jakim podlegają te pierwsze. Zabezpieczenie zatem naszych owoców przeciw owym chorobom, względnie szkodnikom jest pierwszorzędnym czynnikiem poparcia krajowego sadownictwa i podniesienia jego rentowności. Temu celowi służyć ma powyższa broszurka, która w sposób popularny jednakże z uwzględnieniem wyników najnowszych badań i zdobyczy techniki w tym zakresie, omawia temat powyższy. Niejako uzupełnieniem tego ze wszech miar zasługującego na rozpowszechnienie dziełka jest wydawnictwo S. A. Azot pt. „Środki chemiczne do walki z chorobami i szkodnikami w sadach i ogrodach". Podaje ono przegląd różnych preparatów chemicznych wytwarzanych w tej państwowej fabryce w Jaworznie, zastępujących z wielką dla kraju korzyścią używane do niedawna prawie jedynie specyfiki zagraniczne. *j.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Normy dla bilansów gospodarczych w gospodarstwach wiejskich do wymiaru podatku dochodowego na r. 1935.

Izba Skarbowa we Lwowie donosi, że poleciła przeprowadzić w okólniku Nr. II. 45/5/3/35 dotyczącym norm bilansowych w gospodarstwach wiejskich do wymiaru podatku dochodowego na rok 1935 sprostowanie odnośnie drzewa opałowego.

W dziale V. wartość remanentów w drzewie — należy zmienić ceny za sąg drzewa opałowego twardego w okolicach lesistych, wstawiając cenę 24 zł zamiast 4 zł na dzień 1. VII. 1933 r., zaś 16—18 zł zamiast 4 na dzień 30. VI. 1934 r. za 1 sąg, natomiast drzewa miękkiego w okolicach lesistych należy wstawić cenę 18 zł zamiast 3 na dzień 1. VII. 1933, zaś 13 zł zamiast 3 zł na dzień 30. VI. 1934 r.

W Horodeńskiem Kole Doświadczalnem Rolniczem M. T R. założono na jesieni ub. r. dwa doświadczenia z porównaniem odmian pszenicy ozimej. Jedno w Horodence w majątku ks. Kazimierza Lubomirskiego, drugie w Derenku w majątku ppułk. Jakóba Osadcy.

Dla zorjentowania P. T. Członków Koła i zainteresowanych rolników podajemy do wiadomości wyniki obserwacji nad zimotrwałością pszenic przeprowadzonych w Derenku 9. IV. w Horodence 1. IV. b. r.

Nadmienić należy, że w majątku Horodenka pszenice siano na płaskowyżu, na którym one były bardziej wystawione na działanie wiatrów i ogólnie wyszły tam z zimy znacznie gorzej niż w Derenku, gdzie posiano je na stoku wschodnim.

Po zesumowaniu wyników obserwacji na obu doświadczeniach ogólnie można zauważyć, że przezimowały stosunkowo najlepiej odmiany: Graniatka Dańkowska, Podolanka i Krakowianka, stosunkowo dobrze: Eka oryg., Udyczanka Czerwona oryg., Trofanowiecka I. ods., Zaborzanka oryg., Banatka Kirschego d. ods., Skomoroska oryg., Triumf Mikulic d. ods., Hors Concours oryg. i Królowa Banatek d. ods., stosunkowo słabo: Podkarpacka d. ods., Wysokolitewska Sobieszyńska oryg., Kadolzer d. ods. i Banatka Sekac d. ods. Zaś najsłabiej wyszła ze zimy w obu miejscowościach Złotka d. ods. *inż. L. B.*

Nowe warunki dostawy boczniaków do bekoniarń. W dniu 4 b. m. odbyło się w Kieleckiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem prezesa izby p. T. Kozłowskiego, konferencja w sprawie dostaw kontraktowych boczniaków do bekoniarń, w której wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych bekoniarni w Radomiu, Katowicach, Krakowie i Tarnowie, oraz delegaci Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych pp. Dr. Koeppe, inż. Dusoge wreszcie przedstawiciele rolniczych organizacyj powiatowych.

Konferencja ta została zwołana w związku z nowym regulaminem dostawy, jaki obowiązywać będzie w najbliższej przyszłości, celem ustalenia wytycznych dalszej współpracy w tej dziedzinie.

Projekt nowego regulaminu przewiduje szereg zmian w zakresie warunków odbioru sztuk kontraktowych, a w szczególności zwiększenie dotychczasowego kontyngentu o 50%, który to kontyngent bekoniarnie obowiązane będą wykorzystywać w całości.

Następnie celem wyeliminowania z hodowli niezdrowych form w postaci handlu i podstawiania obcych sztuk za własne przez hodowcę, przewiduje numerowanie świń zakontraktowanych na miejscu u producentów przez specjalnie w tym celu zaangażowanych pracowników izby, którzy ponadto będą udzielali porad fachowych hodowcom.

Równocześnie przedłuża się termin wychowu boczniaków, pochodzących z zakupu, we własnem gospodarstwie do 4-ch miesięcy.

Nowy regulamin dopuszcza ewentualność zakupu świń kontraktowych na podstawie wagi bitej, która przyjmie się w stosunku 100—131 kg wagi żywej.

Stosownie do postulatów Związku Bekonowego zredukowana została ilość klas premjowanych, odtąd bowiem premje przyznane będą jedynie za klasę I i II. Trzecia klasa, zakupywana będzie normalnie po cenach targowych. Ceny dla I i II klasy ustalane mogą być na podstawie ceny rynkowej, do której doliczane będą premje ruchome, których wysokość normowana być winna opłacalnością hodowli.

Wchodzący w życie regulamin zapewni izbom i organizacjom rolniczym ingerencję w sprawie ustalenia ceny rynkowej w porozumieniu z Związkiem Bekonowym.

Ze Związku Dublańczyków Agronomów. Lwowska Izba Rolnicza poszukuje instruktora rybactwa. Koledzy reflektujący na posadę winni się zgłosić bezpośrednio do Izby (Lwów, Kopernika 20).

Wytyczne polityki cukrowniczej w obradach Lubelskiej Izby Rolniczej.

W Lubelskiej Izbie Rolniczej odbyła się w dniu 13 kwietnia b. r. konferencja celem rozpatrzenia obecnej sytuacji w cukrownictwie i plantacji buraka cukrowego na terenie woj. lubelskiego, a zwłaszcza sprawy likwidacji niektórych cukrowni.

Odnośnie ogólnych wytycznych polityki cukrowniczej w państwie, konferencja wypowiedziała się za potrzebą ich wyraźnego ustalenia, aby na przyszłość uniknąć niespodziewanych i jednostronnych posunięć. Również wypowiedziano się za rewizją dotychczasowego stanu rzeczy w zakresie stosunków plantatorsko-cukrowniczych, stwierdzając m. in. potrzebę podziału kraju na rejony plantacji buraka.

W zakresie regjonalnych wytycznych polityki cukrowniczej konferencja podkreśliła znaczenie woj. lubelskiego jako nietylko jednego z pierwszych ośrodków rolnictwa w państwie ale i przemysłu rolnego. Przyjęto podział woj. lubelskiego na 7 rejonów produkcji, obejmujących 10 cukrowni czynnych i 2 zlikwidowane w latach ubiegłych. Proces koncentracji produkcji winien zamykać się tylko w tych rejonach, a kontygent nie może być przeniesiony do innego rejonu.

Odnośnie projektowanych do likwidacji cukrowni w Nieledwi i Milejowie zebrani wnieśli apel do Lubelskiej Izby Rolniczej, aby wyświetliła sytuację zainteresowanych bezpośrednio plantatorów buraka cukrowego.

Kategorycznie wypowiedziano się przeciw projektowanej jakoby likwidacji cukrowni w Wożuczynie. W żadnym również wypadku kontygent cukru nie może być przeniesiony poza teren woj. lubelskiego, co przekreślałoby dotychczasowe możliwości lokalnej plantacji buraka cukrowego.

W zakresie organizacji branżowych stowarzyszeń plantatorów buraka, konferencja uważa za konieczne ich powołanie we wszystkich lokalnych rejonach plantacji w liczbie 7 na terenie woj. lubelskiego, a więc stowarzyszenia: Sokołowskie, Lubelskie, Rejowieckie, Opolskie, Klemensowskie, Hrubieszowskie i Wożuczyńskie.

Klasyfikacja gruntów według nowej ustawy. W „Dzienniku Ustaw" R. P. Nr. 27 została ogłoszona ustawa z dnia 26 marca br. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego, której celem jest ujednostajnienie wymiaru podatku gruntowego na terenie całego państwa i usunięcie dotychczasowych nierówności.

W myśl ustawy przeprowadzona będzie klasyfikacja gruntów na całym obszarze, a to celem ustalenia jednolitych podstaw dla równomiernego wymiaru podatku gruntowego i utrzymania gruntów w ewidencji. W myśl art. 2 klasyfikacji nie podlegają grunta zajęte pod tory kolejowe, cmentarze, drogi publiczne i place należące do państwa lub instytucyj oraz związków prawa publicznego i grunty w miastach, podpadające państwowemu podatkowi od nieruchomości.

Według art. 3 grunty dzielą się na kategorje, według rodzajów użytkowania, a mianowicie na grunty orne, łąki, pastwiska, grunty pod wodami, grunty pod lasami i nieużytki. Dołączona do ustawy tabela podaje ilość klas oraz rodzaje gleby w poszczególnych kategorjach gruntów. Rada ministrów, na wniosek ministerstwa skarbu, dokona podziału państwa na okręgi rolnicze i leśne, uwzględniając przytem warunki gospodarcze i klimatyczne.

Do przeprowadzenia klasyfikacji gruntów powołane są w myśl ustawy, powiatowe komisje klasyfikacyjne, w siedzibie właściwego urzędu skarbowego, wojewódzkie komisje klasyfikacyjne w siedzibie właściwej izby skarbowej i główna komisja klasyfikacyjna przy ministerstwie skarbu. Ustawa określa skład personalny i tryb postępowania komisyj przy dokonywaniu klasyfikacji gruntów.

W myśl art. 11 założone zostaną na podstawie przeprowadzonej klasyfikacji, powiatowe rejestry gruntowe.

Ustawa rozpoczęła obowiązywać z dniem jej ogłoszenia, tj. z dniem 16 kwietnia br.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 540/35. Ulgi w spłacie zaległości podatkowych. Według informacyj prasowych, zostanie ogłoszone w najbliższym czasie rozporządzenie Ministra Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Podajemy poniżej tekst tego rozporządzenia — z tą uwagą, że gdyby urzędowy (ogłosić się mający) tekst miał odbiegać od niniejszego, to o zmianach tych osobno poinformujemy.

Rozporządzenie to dotyczy zaległości w podatkach: gruntowym, przemysłowym od obrotu, dochodowym (dział I), od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowych, wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi. Ulgi, określone w tem rozporządzeniu stosuje się w każdym podatku i w każdym okręgu wymiarowym odrębnie, a przysługują one z urzędu, a więc bez składania podań, osobom fizycznym, spadkom nieobjętym (wakującym) i spółkom jawnym.

Zakres ulg jest następujący: 1) płatnikowi, który w roku budżetowym 1934/35 uiścił conajmniej sumę, stanowiącą równowartość przypisanego mu w tym roku podatku, a ogólna suma zaległości w tym podatku, wyprowadzona na dzień 31 marca 1935 r., w porównaniu z ogólną sumą zaległości, wyprowadzoną na dzień 31-go marca 1933 r.,

a) nie ulega zwiększeniu lub zmniejszyła się nie więcej niż o 25%, umarza się połowę zaległości w tym podatku, pochodzących z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r.,

b) zmniejszyła się więcej niż o 25 proc., umarza się całkowicie wymienione zaległości.

2) Po dokonaniu powyższego, zapłaty zaległości podatków, pochodzących z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r., które nie ulegają umorzeniu, oraz pochodzących z roku budżetowego 1933/34, odracza się do dnia 31 marca 1938 r., o ile płatnik uiścił w roku budżetowym 1934/5 równowartość przypisanego mu w tym roku podatku i w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 będzie dobrowolnie uiszczać przypisywany mu w tych latach podatek. Zaleganie z zapłatą bieżących należności powoduje natychmiastową wymagalność odroczonych zaległości wraz z odsetkami za czas od dnia 1 kwietnia 1934 r. oraz utratą prawa do dalszych umorzeń.

3) Płatnikowi, który: a) w roku budżetowym 1934/35 uiścił przypisany mu w tym roku podatek, albo w roku budżetowym 1934/35 uiścił, lub do 1 czerwca względnie dla rolników do 1 września, uiści równowartość przypisanego mu w tym roku podatku i zarazem pokryje wymiar tegoż roku — umarza się 10 proc. zaległości odroczonych, niezależnie od umorzeń wymienionych pod 1),

b) w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 uiści dobrowolnie podatek, jaki mu w tych latach będzie przypisany, umorzy się w roku budżetowym 1935/36 — 15 proc., w r. 1936/37 — 20 proc., w r. 1937/38 — 25 proc. zaległości odroczonych. Prawo do umorzeń w poszczególnych latach budżetowych jest uzależnione od nabycia prawa do umorzenia w roku poprzedzającym. Przewidziane umorzenia dokonywane będą w ostatnim dniu każdego roku budżetowego.

Odsetki i odsetki ulgowe, przypadające od zaległości odroczonych, umarza się za czas od dnia ich powstania do dnia 31 marca 1934 r. włącznie, a nadto odsetki nie będą pobierane przez czas odroczenia.

Płatnik, który w roku budżetowym 1934/35 nie uiścił sumy, stanowiącej równowartość przypisanego mu w tym roku podatku, korzysta mimo to z ulg, jeżeli brakująca do wysokości tej sumy różnica, oraz przypadające od niej odsetki, zostaną wyrównane, bądź w drodze egzekucji, bądź w drodze dobrowolnej wpłaty, w terminie do dnia 1 czerwca 1935 r., a dla rolników do 1 września br. Płatnikowi, który pomimo uiszczenia w roku budżetowym 1934/35 lub w powyższych terminach równowartości przypisanego mu w tym roku podatku, posiada powstałe w tym roku zaległości, rozporządzenie zezwala na spłatę ich w terminie do dnia 31 marca 1936 r. z odsetkami ulgowemi za czas od dnia powstania tych zaległości.

Wpłaty na poczet zaległości odroczonych dokonywane w okresie odroczenia, powodują pokrycie zaległości w stosunku; w roku budżetowym 1935/36 — 250 proc., w r. b. 1936/37 — 200 proc. i w r. 1937/38 — 150 proc. dokonanej każdorazowo wpłaty, oraz umorzenie odsetek przypadających od pokrytych w ten sposób zaległości. Wpłaty te mogą być dokonywane gotówką i obligacjami 6% Pożyczki Wewnętrznej (Narodowej) i 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 roku.

Przy ustalaniu równowartości uiszczeń bierze się pod uwagę wszelkie wpłaty dokonane w gotówce, w świadczeniach w naturze i w papierach wartościowych, któremi w myśl obowiązujących przepisów można spłacać należności podatkowe, oraz w kompensacjach, o których mowa w art. 103 ordynacji podatkowej, bądź dobrowolnie, bądź w drodze egzekucji, z wyłączeniem wpłat, zaliczonych na odsetki, odsetki ulgowe i koszty egzekucji.

Ilekroć mówi się o dobrowolnem uiszczaniu należności, należy przez to rozumieć wpłaty, dokonane przez płatnika przed upływem terminu, oznaczonego w doręczonem mu upomnieniu.

Przepisy omawianego rozporządzenia nie naruszają uprawnień płatników, uzyskanych na podstawie rozporządzenia z 25 listopada 1933 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 731). Przepisy omawianego rozporządzenia z 1933 r. będą jednak stosowane tylko wobec tych płatników, którzy zrezygnują zupełnie z ulg przyznanych im rozporządzeniem z 1933 r. i o rezygnacji tej, oraz o chęci korzystania z ulg, określonych w omawianem rozporządzeniu, zawiadomią pisemnie właściwą władzę skarbową w terminie od dnia 15 maja 1935 r. Płatnicy, którzy wybiorą omawiane ulgi, nie będą mogli następnie prosić o przywrócenie prawa do korzystania z ulg, określonych w rozporządzeniu z 1933 r.

Do L: 540/35. Ulgi w spłacie zaległości podatkowych. Dodatkowo do powyższego naszego komunikatu zawiadamiamy, że omawiane rozporządzenie Ministra Skarbu nosi datę z 15 kwietnia 1935 i zostało ogłoszone w Dz. U. Nr. 29 poz. 225.

Zwracamy szczególnie uwagę ziemian na ostatni ustęp ogłoszonego rozporządzenia, wymagający zgłoszenia do 15 maja b. r. od rolników, którzyby woleli uzyskać nowe ulgi, obecnie przyznane, w miejsce ulg już im przyznanych (na okresy 10-letnie lub 3 -letnie).

Czy zaś obecne nowe ulgi są dla dłużnika bardziej dogodne aniżeli poprzednio już przyznane — to musi każdy dłużnik indywidualnie sobie ocenić w miarę swych możności płatniczych. Nieraz wskazanem będzie bezzwłocznie zasięgnąć porady osobiście w Urzędzie Skarbowym. Naogół sądzimy, że nowe ulgi są znacznie korzystniejsze, aniżeli poprzednie, bo dają możność umorzenia bardzo znacznej części zaległości i odsetek, a ponadto obejmują nietylko zaległości powstałe przed 1. X. 1931 lecz także powstałe przed 1. IV. 1933, a nawet i w okresie do 1. IV. 1934. Nowe przepisy wymagają wprawdzie wpłacania bieżących rocznych przypisów podatkowych, jako warunku, ale też i dawne ulgi wymagały regularnego płacenia przyzwolonych rat — jako warunku — a bieżące podatki bylyby też przymusowo ściągane. Nowe ulgi ponadto nie liczą odsetek. Komu zatem zależy na tem, aby zaległe długi podatkowe spłacić jak najmniejszą sumą i w ten sposób je bardzo znacznie zredukować, wybierze tylko nowo przyznane ulgi a zrezygnuje z poprzednich — w terminie jednak do 15 maja b. r. (pisemnie).

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Zjazd Delegatów odbyty we Lwowie dnia 31. III. 1935 r. wybrał Zarząd Główny Związku w następującym składzie:

Prezydjum: Inż. G. Chmielewski, poseł na Sejm, Lwów; wiceprezes: K. Serafin, Tamanowice p. loco; sekretarz: Zb. Zaklika, Lwów, ul. Pijarów 56; II. sekretarz: F. Kuntzówna, Lwów, ul. Grodzickich 3; skarbnik: A Heppé, Lwów, ul. Nad Jarem 12. Członkowie Zarz. Gł.: J. Czepko, Przeworsk, Ordynacja. L. Donhöffner, Firlejówka p. Krasne; T. Drewienkiewicz, Herman p. Komarno; K. Dudik, Komarno p. loco; S. Gilowski, Sośnica p. Radymno; A. Gondek, Zawada p. Dębica; J. Korpak, Lwów, ul. Łozińskiego 4 I p.; W. Ostrowski, Ożydów p. loco; O. Purkholzer, Ostroróg p. Komarno; F. Rużycki, Korytniki p. Krasiczyn. Zastępcy Członków Zarz. Gł.: Inż. S. Gołda, Łopatniki p. Stryj: J. Inglot, Laskowa p. Dębica; F. Łukaszewski, Witkowice p. Ropczyce. Główna Komisja Rewizyjna: M. Nowakowski, Nagawczyna p. Dębica: S. Steinhauf, Podhorce k. Stryja; S. Witkowski, Kolbuszowa. Zastępcy Członków Komisji Rewiz.: M. Morończyk, Sielec Bieńków; T. Wiśniowski, Witkowice p. Ropczyce. Główny Sąd Koleżeński: J. Mrzygłodzki, Pustynia p. Dębica; M. Dembiński, Lwów; Inż. S. Węglowski, Kolbuszowa; K. Vogt, Hrebenne p. Siedliska.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Rekord mleczności osiągnęła w r. 1934 krowa rasy algauskiej „Agathe" 52657, pochodząca z majętności Zollhaus w Bawarji.

Krowa ta, ważąca 638 kg dała od 1/I do 31/XII 1934 r. 17.188 kg mleka o przeciętnej zawartości 3.46% tłuszczu, którego absolutna wydajność wyniosła 595.27 kg. Najwyższa wydajność dzienna wyniosła 66.1 kg mleka, z czego na udój ranny przypadło 23.2 kg, na południowy 20.3 i wieczorny 22.6 kg. Agata urodziła się 5 marca 1923 r., czyli liczy obecnie 12 lat. Wydała na świat dotychczas ośmioro żywych i zdrowych cieląt. Widzimy z tego, że nadzwyczajna wydajność nie nadszarpnęła jej zdrowia i nie osłabiła konstytucji i przedstawia się jako sztuka prawidłowo i bardzo mocno zbudowana, bez śladów jakiegokolwiek wydelikacenia. Wymię kształtu prawidłowego nie imponuje swą wielkością, strzyki szeroko rozstawione, prawidłowe, nie zepsute wadliwem dojeniem.

Czytelników mogą interesować szczegóły dotyczące żywienia tej krowy. Od początku roku do 19 kwietnia otrzymywała ona siano i potraw, buraki (ilości nie podane), oraz średnio po 11 kg paszy treściwej dziennie. Od 20/IV do 22/X korzystała z karmy pastwiskowej, otrzymując dodatkowo przeciętnie po 10 kg paszy treściwej, wreszcie do końca roku pozostawała na wymienionych już paszach

zimowych z dodatkiem 10 kg mieszanki treściwej dziennie. Składała się ona w 60% z pasz krajowych, w 40% zaś z zagranicznych, a więc prawdopodobnie wysokobiałkowych makuchów lub mączek.

Dla informacji należy zaznaczyć, że na Śląsku Cieszyńskim pozostały jeszcze z austrjackich czasów resztki algauerów w ilości zapewne około paruset sztuk. Bydło to jest bardzo lubiane przez miejscowych rolników, losy jego są już jednak przesądzone: nie mieszcząc się w przewidzianym planie organizacji hodowli, ma ono być przekrzyżowane buhajami czerwonemi śląskiemi (krzyżowanie wypierające).

Rekordy mleczności nie posiadają większego znaczenia dla hodowli praktycznej, w której chodzi przecież nie o posiadanie nielicznych jednostek o wysokiej produkcyjności, lecz o podniesienie wydajności do granic opłacalności u całego posiadanego pogłowia. Nie mniej jednak w pewnych wypadkach osiąganie rekordów wydajności może być, mojem zdaniem, bardzo cenną wskazówką dla przyszłości pracy hodowlanej. Tak więc np. rekord mleczności 7 tys. kg dla krowy czerwonej polskiej w mojem przekonaniu świadczy o tem, że w rasie tej w zasadzie tkwią potencjalne możliwości wyższej wydajności, które przy umiejętnym i szczęśliwym doborze mogą w przyszłości doprowadzić do osiągnięcia niezłej mleczności przeciętnej dla całego pogłowia. *J. D.*

Co stoi na przeszkodzie krajowej produkcji ryb? Jak dowiadujemy się z prasy codziennej na krajowym rynku rybnym w dalszym ciągu dużą rolę odgrywa przywóz ryb z zagranicy. W szczególności z Jugosławji przychodzi przeciętnie na miesiąc 1 wagon t. j. blisko 7.000 kg ryb. Niewspółmiernie większe ilości nadchodzą z Rosji Sowieckiej, skąd, przywiezione ryby zmagazynowane zostały jeszcze w r. 1934 w Chłodni Gdyńskiej w ilości 80.000 kg i stąd w styczniu i lutym r. b. wyrzucane na rynek. Z początkiem marca r. b. zapasy te zostały wyczerpane, obecnie jednak, jak dowiadujemy się, rozpoczął się wwóz ryb sowieckich, głównie sandaczy i leszczy przez Zdolbunów.

Godne uwagi jest, że przywóz ryb zagranicznych do Warszawy wynosi tylko przeciętnie 15.000 kg na tydzień, w Łodzi drugim z kolei największym ośrodku spożywczym ryb, import ten wynosi 5.000 kg. Cyfry te zatem wskazują na doniosłą rolę, jaką na rynku krajowym odgrywa import ryb z zagranicy. Niewątpliwie przywóz ten w sensie gospodarczym zasługuje na baczną uwagę. Wystarczy bowiem podkreślić, że produkcja jezior, rzek i stawów na terenie samej chociażby Wileńszczyzny (32 proc. ogólnej powierzchni jezior w Polsce) wynosi rocznie blisko 2.000.000 kg, podczas, gdy pojemność roczna rynku wileńskiego wynosi ok. 900.000 kg ryby. W ten sposób na samej Wileńszczyźnie tylko powstaje nadwyżka, której ulokowanie na rynku i wśład za tem należyte ustosunkowanie się do konkurencji ryb zagranicznych przedstawia doniosły problem gospodarczy.

Czy wobec tych faktów należy w kraju propagować gospodarstwa stawowe?

Pokaz owoców krajowych. Sekcja Pomologiczna Tow. Ogrod. Warsz. zorganizowała pod koniec marca w gmachu Tow. Bagatela 3 jednodniowy pokaz owoców krajowych. Towar wyborowy, przeważnie jabłka, nadesłały następujące instytucje, firmy i producenci: Krakowska Izba Rolnicza, Zakład Sadowniczy Szkoły Głównej Gosp. Wiejs., Komitet opieki nad dzieckiem — Komorowo Wielkop., Zarząd dóbr Dzików, p. Czarnecka-Przybysław Wkp., p. Hatysiak — Łąki Nowe Wkp., f-ma Waltersberg — Komorowo Wkp., f-my warszawskie: Bargiełowski, Łozicka oraz St. Szeląg i Wiśniewski. Pokaz jest najlepszym dowodem, że jeszcze w marcu rozporządzamy owocami pierwszorzędnej jakości, pomimo braku chłodni, odpowiednich przechowalni i w roku, pod względem sadowniczym wyjątkowo niesprzyjającym. Absolwentki S. G. G. W. wzięły czynny udział w zorganizowaniu pokazu oraz w udzielaniu objaśnień zwiedzającej publiczności. Aparaty do zwalczania szkodników drzew owocowych wystawiły firmy warszawskie: B-cia Hoser, inż. E. Ostrowski i Al. Mann. Pokaz uzupełniły gablotki ze zbioru Stacji ochrony Roślin Tow. Ogr. War. ze szkodnikami, których należy zwalczać na wiosnę.

Hodowla nasion traw w Rosji Sowieckiej. Rosja Sowiecka ma bardzo skąpy dorobek w pracach hodowlanych. Wprawdzie jeszcze w r. 1911 Instytut Rolniczy w Moskwie oraz Zakład Botaniczny rozpoczęły pewne prace, lecz wielka wojna przerwała je. Dorobek więc do roku 1923 musi być uważany za minimalny. Dopiero w ostatnich latach, głównie na Syberji, powstały specjalne stacje badawcze, które zajęły się hodowlą nasion oraz wszystkiemi pracami z tem związanemi. Ponieważ w Rosji niema prywatnych hodowców, a cała ta praca jest upaństwowiona, na długie lata jeszcze pod tym względem Rosja Sowiecka nie będzie mogła odgrywać roli konkurencyjnej.

Premje wywozowe na produkty rolne w St. Zj. A. P. W Waszyngtonie wpłynął do parlamentu projekt ustanowienia premji wywozowych dla eksportu płodów rolnych. Premje mają być pokryte ze zwiększenia stawek celnych o 30% od importowanego zboża.

Kanada zwiększa produkcję lnu. Nowy sposób przeróbki lnu (Franklin-Smith), powodujący, że wyroby lniarskie kalkulują się dużo taniej od innych wyrobów, wzbudziło duże zainteresowanie kanadyjskich fermerów uprawą lnu. Już w r. bież. duże obszary, zasiewane do tej pory zbożami, zostały przeznaczone pod uprawę lnu.

Wywóz masła z Austrji. W lutym b. r. wywieziono z Austrji 514 c. masła i 2700 c serów, co świadczy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczył się spadek wywozu masła o 55%, serów o 80%. Wywóz masła do Anglji ustał prawie zupełnie, gross wywieziono do Niemiec.

Z ruchu agrarnego we Francji. W tych dniach zakończył swoje obrady w Clermont Ferrandu zjazd agrarnego (chłopskiego) stronnictwa, które wyjaśniło swoje stanowisko w stosunku do t. zw. „chłopskiego frontu". Ruch ten powstał w ostatnich czasach w bardzo wielu miejscowościach Francji, szczególnie w Normandji i Bretanji. Postanowiono m in., że tak w roku bież. w wyborach samorządowych, jak i na wiosnę w roku przysz. w wyborach do parlamentu front chłopski wszędzie wystawi swoich kandydatów. W ostatnim dniu obrad przemawiał imieniem Czechosłowacji delegat z Pragi, b. min. Mecic. — O wzroście siły chłopskiego frontu świadczy fakt, że przewodniczący frontu w miejscowości Blois, Dorgerese, zdobył w ostatnich wyborach samorządowych ogółem 6.760 głosów, otrzymując o 1.912 głosów więcej od kandydata radykalnych socjalistów. Fakt ten zasługuje tem więcej na uwagę, że Blois uchodziło do tej pory za bardzo silną placówkę socjalistyczną, oraz, że Dorgerese miał przeciwko sobie cały kartel lewicowy.

„Tydzień niemieckiego jaja". W dniach od 1—7 kwietnia odbył się w Niemczech „Tydzień niemieckiego jaja". Cel imprezy był wyłącznie propagandowy. Niemcy bowiem postawiły sobie za cel osiągnąć i na tym odcinku produkcji krajowej pełną samowystarczalność. Do tej pory przywożono do Niemiec 1,3 miljardy sztuk jaj. Ten stan rzeczy ma na przyszłość ulec całkowitej zmianie.

Monopol tytoniowy w Bułgarji. Bułgarja wprowadziła z dniem 31 marca br. monopol tytoniowy. Dotychczasowe zapasy tytoniu prywatnych fabryk mają być przerobione całkowicie do dnia 15 czerwca b. r.

Mleczarstwo w Czechosłowacji. W r. 1934 było czynnych na terenie Czechosłowacji 81 mleczarń spółdzielczych, w porównaniu do 75 w r. 1933. Liczba członków wynosiła 19.094, w r. 1933 — 17.010. Suma udziałów wzrosła z 78.525 do 86.204. Mleka dostarczono 96,120.259 litrów, w r. 1933 — 91,506.162. Z tego wyrobiono na masło 46,750.000 l, na twaróg 19,769.036, na sery 4,889.034, na jogurt 150.738 l. (P. A. A.)

Polska Spółdzielnia Nasienna powstała w czasach ostatnich w Poznaniu, przekształcona z dawniejszego Związku Producentów Ziemniaka Sadzeniaka R. P. spółdz. z ogr. odp.

Celem Spółdzielni jest sprzedaż nasion siewnych i sadzeniaków ziemniaczanych wyprodukowanych przez członków oraz dostarczanie członkom tychże produktów, worków i środków do zaprawiania nasion, zwalczania szkodników i chorób. Terenem działalności Polskiej Spółdzielni Nasiennej jest cała Polska. Członkami (udziałowcami) Spółdzielni mogą być w pierwszym rzędzie właściciele lub dzierżawcy gospodarstw hodowlanych, nasiennych i reprodukujących, którzy wytwarzają uznane przez właściwą Izbę rolniczą nasiona siewne i sadzeniaki ziemniaczane, o ile zobowiążą się: a) oddawać na sprzedaż Spółdzielni na warunkach przez się ustalonych całą produkcję swego kwalifikowanego materjału siewnego przeznaczonego na zbyt, b) nabywać wszelkie potrzebne nasiona siewne i sadzeniaki wyłącznie za pośrednictwem Spółdzielni. O ile jednakże członek sam znajdzie możliwość zbytu dla swych produktów, wówczas Spółdzielnia na jego wniosek zwalnia zgłoszone jej nasiona wzgl. sadzeniaki do samodzielnej sprzedaży przez członka.

Działalność swoją w zakresie sprzedaży i zakupu Spółdzielnia będzie prowadziła z reguły na zasadzie komisyj (t. zn. na rachunek sprzedającego wzgl. kupującego), pobierając za swe usługi w umiarkowanej wysokości prowizję, obliczaną w procentach od sum, na które będą dokonywane transakcje. Każdy członek Spółdzielni winien posiadać conajmniej jeden udział, przyczem ponosi dodatkową odpowiedzialność finansową tylko do jednokrotnej wysokości każdego posiadanego udziału.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

116. Kiedy najracjonalniej zaczynać należy szparagobranie? *N. L.*

117. Czy przy dobrem pastwisku potrzeba dawać jeszcze świniom dodatkową paszę? *Br. T.*

118. Czy buraki pastewne są zdrową karmą dla koni? *A. W.*

ODPOWIEDZI.

Szparagobranie.

(Odpowiedź na pytanie 116).

W trzecim roku po założeniu zbiera się szparagi zwykle w początkach maja. Ziemię odgarnia się ostrożnie, dostajemy się do nasad wypustek i wyłamujemy je u samego dołu. Nie należy wycinać — ale wyłamywać — gdyż nóż łatwo uszkadza korzenie, wobec czego roślina słabnie i ulega łatwo chorobom. Wyłamuje się ład-

ne grube wypustki, a cienkie niszczy się z początku szparagobrania, żeby bez potrzeby nie czerpały pożywienia a dopiero przy końcu zbioru pozwala się im rosnąć. Zbiór wykonuje się zwykle dwa razy dziennie bardzo rano i o zmierzchu.

Dodatkowa pasza dla świń przy pastwisku.

(Odpowiedź na pytanie 117).

Przy dobrem pastwisku dodatkowej paszy nie potrzeba dla świń dorosłych. Dla młodzieży zaś i macior prośnych wskazany jest dodatek kredy szlamowanej w ilości około 20 gr na sztukę. Paść należy cztery razy dziennie po godzinie tym sposobem świnie nie ryją pastwiska, bo zajęte są jedzeniem, czego nie unika się trzymając świnie na pastwisku przez kilka godzin.

Buraki dla koni.

(Odpowiedź na pytanie 118).

Buraki nie mogą być nigdy paszą podstawową dla kon'. Można najwyżej podawać na głowę na dzień 2—3 kg, w razie biegunki podawanie buraków przerwać.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Słowa a czyny. O biedzie , nędzy i rozpaczy wieśniaka, a wieśniakiem nazywam każdego obywatela Państwa na wsi mieszkającego i oddającego się pracy na różnorodnych warsztatach, jakie ziemia daje, nie chcę się dziś rozwodzić.

Biedę tę wywołała — trzeba to sobie dziś bez ogródek powiedzieć—„deflacja", względnie jak niekórzy twierdzą: połowicznie przeprowadzona deflacja. Niestety to jest u nas od dawien dawna wadą narodową, że wszystko przeprowadza się połowicznie, ot tak po łebkach. Wygłasza się wprawdzie piękne hasła i zasady, ale jak przyjdzie do ich zastosowania, do wprowadzenia w życie — to albo braknie odwagi, albo wykonawca, czy referent myśl autora spaczy, — albo premier, który przed miesiącem piękne i zbawienne hasła głosił, po miesiacu już nie jest premjerem, piękne hasła i zamiary idą „ad acta", do lamusa, a wszystko zostaje po dawnemu, albo niestety mimo pięknych tez, jeszcze się pogarsza.

Deflacja, czyli „równanie w dół" — obniżanie cen, przez wzrost siły kupna pieniądza — w 100% dotknęła właśnie wieśniaka (rolnika, wielkiego, małego i średniego, leśnika, drzewiarza, gorzelnika, itd.) innych dotknęła mało lub przeciwnie kokosowe interesa na niej robią. Tu należą przedewszystkiem wierzyciele wszelkiego rodzaju. Wprawdzie przez obniżkę stopy procentowej, różne konwersje i karencje, coś niecoś dłużnikom się ulżyło, — lecz jak zawsze: za późno, i połowicznie, — a w przeważnej części dług pozostał niezmniejszonym — mimo podwójnej czy potrójnej jego wysokości — w stosunku do chwili jego powstania; czyli deflacja go oszczędziła. Wprawdzie twierdzą niektórzy, że wierzyciel już raz stracił przy poprzedniej dewaluacji złotego, ja jednak pozwolę sobie zauważyć, że wobec horendalnie wysokiej stopy procentowej, jaka obowiązywała u nas przez szereg lat, aż do ostatniej niemal chwili, która i dziś nawet w stosunku do zachodniej Europy i siły kupna pieniądza jest znacznie za wysoka, ten wierzyciel nic nie stracił, owszem w formie i pod nazwą „procentów" odebrał w latach 1924 do 32 swój kapitał z nawiązką, a obecnie mimo to dusi dłużnika, i udaje baranka niewinnego, któremu grożą straty na wypadek zerwania z deflacją, czyli na wypadek spadku wartości znaków obiegowych a wzrostu wartości dóbr produkowanych przez wieśniaków!

Piękne słowa panów premjerów, byłych premierów, ministrów i innych kierowników życia gospodarczego Polski — waliły nieraz mocnemi słowy niby taranem w rozrzutność, w biurokrację i serwilizm, zapowiadały reformy ubezpieczeń społecznych i systemu podatkowego, przy równoczesnem stwierdzeniu, że dalszych obciążeń społeczeństwo już nie zniesie. A jakie są czyny? Co wykazuje życie i praktyka? oto: dawniej rady powiatowe miały bezpłatnych, honorowych przewodniczących z grona obywateli, płatników podatków, dziś zgodnie z art. 59 ust. z dnia 23. III. 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu teryt. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294 dodatek otrzymuje przewodniczący wydziału pow. 100% uposażenia pobieranego ze Skarbu Państwa. — Czy to nie ironja? — A wobec ustawowego „opancerzenia" tej pozycji nawet najśmielszy członek samorządu powiat. przy uchwalaniu budżetu nic na taką nadmierną pozycje poradzić nie może. Ileżby to dziur w drogach i mostów można za tych „100% poborów" naprawić. Gdyby tak pomnożyć te pobory przez ilość powiatów w Polsce, to powstałaby wcale ładna sumka, która nawet P. Ministrowi Skarbu by się przydała. A druga możliwa oszczędność: panowie posłowie i senatorowie poza wolnym biletem jazdy po całej Polsce, przez cały czas trwania kadencji — pobierają djety po około 1000 zł miesięcznie, i to bez względu na to, czy ciała ustawodawcze pracują czy nie, bez względu na to, czy podczas obrad pracują, czy siedzą sobie w domu, albo gdzie indziej, (a czasem nawet na szkodę Państwa agitują). Uważam taki wydatek za niesłuszne i szkodliwe obciążenie budżetu. Djety — za stratę czasu, za pracę istotną w komisjach, choćby tylko za siedzenie bezczynne w Izbie — zgoda! ale w formie marki prezencyjnej, za obecność, za pracę w komisjach, za referowanie, nawet podwójną markę przyznać można, ale za to, że któryś Pan Poseł przyjedzie raz na miesiąc do Warszawy na pierwszego, by podjąć sutą djetę, a nawet nie wie może, gdzie są sale komisyjne, za to płacić Skarb Państwa nie powinien, z kieszeni podatnika, któremu nieraz ostatnią krowę zabrano. Urządzenia takie (płacenia djet dziennych są i były w różnych państwach — czemużby i u nas tej oszczędności zaprowadzić nie można? A już gdy Sejm jest nieczynny, sesja zamknięta, to za cóż właściwie P. Posłowie djety biorą?

O nowej u nas w Małopolsce instytucji „gmin zbiorowych" także z punktu widzenia oszczędności dużo mówićby można. Nie będę o tem mówił, gdyż nad tą sprawą opozycja, **do której nie należę**, dosyć sobie języków nastrzępiła — dobrze byłoby jednak, by nasze władze, nie przez okulary amatorów sutych posad, tę sprawę obserwowały i niepotrzebne przerosty i wydatki poznosiły.

Na jedną jeszcze sprawę pragnę zwrócić uwagę: Wiele gmin zwłaszcza w górzystej części Małopolski — posiada wcale pokaźne obszary lasów wydzielonych im swego czasu za regulację serwitutów, z większych majątków ziemskich. Drzewem z tych lasów najczęściej zarządy gminne frymarczą, rozdając je, względnie sprzedając za bezcen, przyczem nieraz różne protekcje i względy uboczne niemałą grają rolę. Wskutek tego budżety gminne kuleją, a aby je wyrównać, nakłada się podatek wyrównawczy, tę premię „za złą gospodarkę", jak go Pan Premier Kozłowski słusznie określił. Marnuje się więc nie tylko wartość realną, jaką jest las i drewno z niego pochodzące, ale oprócz tego na załatanie tak powstałej dziury, obdziera się nielegalnie podatników. Wglądnąć tu powinny energiczniej niż dotąd wydziały powiatowe i ich biura, wyposażone w nadmiernie liczny personel, kosztujący również samorząd podatkowy trzy razy tyle co dawniej, gdy prezesi rad powiatowych honorowo urzędowali.

Jakże dziwnie i smutno wypada porównanie przemówienia p. generalnego sprawozdawcy budżetu posła Miedzińskiego z uchwalonem przedłożeniem P. Min. Skarbu — podwyższającem niektóre podatki. Czy stwierdziwszy dziś i ogłosiwszy z trybuny sejmowej, że obciążenia (zwłaszcza rolnictwa) są nadmiernie wysokie, że miljardowe sumy zaległości są właściwie nieściągalne — można jutro podwyższać podatki, czy dodatki kryzysowe! Czy wogóle wszelkie „dodatki kryzysowe" nie są paradoksem, przecież powinny być raczej „obniżki kryzysowe", boć wpływy podatników wiejskich wskutek kryzysu zmalały a ich możność płacenia znikła — więc jak można kryzysem uzasadnić powiększenie obciążeń? To są zagadki, dające się rozwiązać tylko przez wprowadzenie w czyn pięknych słów: przez drakońskie oszczędności, z których kilka najłatwiejszych do przeprowadzenia powyżej wymieniłem.

Sądzę, że nie zawadzi, gdy te uwagi, będące odbiciem opinii znacznego odsetka społeczeństwa — dojdą gdzie należy, by czynniki miarodajne, odcięte nieraz od bezpośredniego kontaktu z życiem „szarego wieśniaka" wiedziały, jaka bywa przepaść między słowami a czynami.

Adam Stadnicki.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Wolne posady:

Gorzelnika-chmielarza przyjmie zaraz Zarząd Dóbr Stanisłówka, poczta Mosty Wielkie.

Zarząd Dóbr Ordynacji Wysuckiej p. Borszczów poszukuje leśniczego. Pierwszeństwo wyższe studja. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Poszukujący posad:

Inżynier-rolnik poszukuje praktyki za utrzymanie. Antoni Neusser, Mikulice, p. Kańczuga, z listami pp. Turnau.

Różne:

Majątek 350 morgów czarnoziemu obsianego wydzierżawię zaraz. Lewandowski, Lwów, Poniatowskiego 7.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 18 do dnia 24 kwietnia 1935 r. włącznie.

Okres sprawozdawczy charakteryzował się piękną słoneczną pogodą. Najcieplej było w zachodniej części Polski. Na obszarze całego kraju wystąpiło przejściowo oziębienie, które zaznaczyło się zwłaszcza w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych. Na Polesiu, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej utrzymało się ono niemal do końca omawianego tygodnia.

Deszcze w tym czasie były zjawiskiem wyjątkowem. Większe jednodniowe opady notowano jedynie na południu Polski dnia 18-go i na Wileńszczyźnie 20 b. m.

Duże usłonecznienie przy silnych wiatrach, przeważnie wschodnich, i niedoborze opadów, utrzymującym się już trzeci tydzień zrzędu na Mazowszu, Kujawach, w Łódzkiem, w części Krakowskiego, Lubelskiego, Podola i Pokucia, stwarza warunki niesprzyjające pomyślnemu rozwojowi roślin uprawnych. Brak dostatecznej wilgoci w glebie daje się już odczuć w warszawskiem, w pow. puławskim woj. lubelskiego i w pow. śniatyńskim woj. stanisławowskiego. Wpłynął on ujemnie na stan koniczyn, łąk polnych i

meljorowanych, a także ozimin, zwłaszcza zaś żyta.

Wschody jarych, jak i rozwój opóźnia się. Siewy zbóż jarych na zachodzie zbliżają się ku końcowi, rozpoczęto je w tygodniu sprawozdawczym na Polesiu i Wileńszczyźnie.

Sadzenie ziemniaków i siew buraków odbywa się obecnie na całym niemal obszarze kraju, prócz północnego wschodu wraz z Białostockiem. Według otrzymanych dotychczas doniesień w Wielkopolsce i w Kieleckiem zaczynają wschodzić buraki, w powiecie Śniatyń n/Prutem — ziemniaki.

Słodyszek rzepakowiec, którego pojawienie się zaobserwowano w okresie ubiegłym w woj. łódzkiem, wystąpił teraz licznie w Warszawskiem oraz gdzieniegdzie w Poznańskiem i Kieleckiem.

W sadach drzewa przezimowały dobrze i zapowiadają obfite kwitnienie. Z woj. lwowskiego nadeszła pierwsza wiadomość o rozpoczęciu rójki chrabąszczy.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 1 V. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie owsie, inie, łubinie, grochu, jęczmienia mące i otrębach.

Naogół ceny niezmienione.

Usdosobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19 75	20 —
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	18 75	19 —
Żyto 692	—·—	—·—	16 50	16·75
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	16·—	16 25
Jęczmień jednolity	14·75	15·25	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	14·75	15.—
Owies jedn niezad. 459	16·—	16·50	17·25	17·50
Owies jednolity 459.	15·25	15·50	—.—	—.—
Owies zbiorowy 449	14·75	15·—	16.75	17·—
Owies jednolity 459	—·—	—·—	16 50	16.75
Owies zbiorowy 449	14·—	14·50	16·—	16·50
Kukurydza kraj.	19.—	19 50	—·—	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—·—
Bobik	15·25	15·75	—.—	—·—
Siano sł. pras.	7·—	8.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	17·25	17.50	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	—·—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	30·—	32·—	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15·50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	125.—	160·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen. gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16 50	17 —
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	12·50	13·—
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	—·—	—·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	27·50	28·—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	26 —	26.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 22/IV — 27/IV 1935

Wynosił spęd wołów 00 sztuk, buhaji 10 sztuk, krów 170 sztuk, jałownika 80 sztuk, razem 260 sztuk: cielął 433 sztuk baranów 0 sztuk, świń 794 sztuk. Koni spędzono 72 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·50. 00,35—0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·47—0·50 0,36—0.42, 0 30—0.35, zł. jałownik 0.50—0.55 0.40—0,46 0.00—0.00, zł., cielęta 0.40—0.45.zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·55—0·60 zł

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0.30—0·35 zł, siano I. 9·00—11·00 zł. siano II. 7.00—9.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—7·00 zł, koniczyna 10·00—12·00. tymotka 00·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·70—0·75, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0,70—0·75 zł, cielęce kg. rzeź. 1·10—1·15 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 11.00—12.00 zł, mała sztuka, 6·00—8·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.70—0·90 zł, bite cielęce przednie 0.80—0 90 zł. tylne 0·75—0·85 zł, wieprzowe w całości 0·80—0·95 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 60—0.80 zł, cielęce 0·65—0·75 zł. wieprzowe wcałości 0·75—0·80 zł, koszerne 0·80—1·20zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 20/IV—26/IV 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·36 0·68 zł woły 0·47—0·67 zł, krowy 0.00.—, 0.00 zł. jałówki 0·37—0·65 zł, cielęta 0 50.—0.91 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·62—0·82 zł, bitej wagi 0·83—1.05 zł, łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł, II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 99 wołów 63 krów 138 jałówek 83, cieląt 596, owiec. kóz baranów 0 nierogaciżny 394 razem 1353 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000—000.— zł., robocze ciężkie 300.—500.— ekkie 150·00—400·00 zł. rzeźne 30—60 spędzono koni razem 88 sztuk.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 75 0·00 zł, krowie 0·75—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Przebieg handlowy: Spęd bydła silniejszy trzody słabszy ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych mocne. — Usposobienie spokojne.

W PRZEMYŚLU w dniu 23/IV. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·00 zł. chude 0·38—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·20—0·40 zł. Świnie powyżej 200 kg. 0·00—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·60—0·00 chude 0·35—0 00 zł. do chowu 0·30—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągo. we 000·00—000·00 zł. taborowe 000—0·00 zł. rzeżne zł. 12—40.

Na targ spędzono: bydła 20 sztuk, chabli 40 szt., cieląt 112 szt., świń 80 szt., prosiąt. 28 szt., koni 4 szt. Razem 284 sztuk.

W PRZEMYŚLU — dnia 23/IV. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 00·00—00·00 żyto 00·00—00·00 zł, jęczmień 00·00—00·00 zł. owies 00·00—00·00 zł ziemniaki 4·00—0 00 zł. siano 6·50 0·00 zł, słoma 5·00—0·00 zł, konicz 8.00—0.00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 24 IV do 1 V 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 1·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 35% 3.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20—0·00 zł, stołowego 3.00—0·00 zł, kuchennego 2·80—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 1.20—0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·90—0·00 zł, stołowego 2·70—0 00 zł. kuchennego 2 50—0·00 zł. twarogu świeżego 0·60—0·00 twarogu gospod. 1·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 62 40—00·00.

Dolar około zł. 5.26½.

KOGUT sussex jasny i kogut wyandotte biały, importy angielskie do sprzedania po 20 zł. Instytut Zootechniczny Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. 262

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wyszkolony, długoletnie świadectwa większych majątków poszukuje posady. Adm. „Rolnika" „Obowiązkowy". 261

GORZELNIK-buchalter w sile wieku z długoletnią praktyką, obznajomiony w prowadzeniu zakładów przemysłowych jak młyny, tartaki, warsztaty mechaniczno-rolnicze, przyjmie posadę po kawalersku lub na ordynarję na skromnych warunkach. Administracja „Rolnika" „Gorzelnik-buchalter". 265

POSZUKUJE się zdolnego ekonoma, który samodzielnie potrafi gospodarować na 120 morgach ornego pola i 80 morgach łąk za odpowiedniem wynagrodzeniem. Powiat Żółkiew. Oferty z odpisami świadectw „Rolnik" „L. S. 65". 264

SIERPIEŃ. Dzięki za słowa najmilsze. — tęskno... 263

VITAKALK

(firmy Chemische Fabrik Marienfelde G. m. b. H. Berlin-Marienfelde)

preparat z witaminy — wapna i fosforu.

. . . . . a prosięta teraz w zimie? 158

tylko wielkie głowy, ale nic pozatem.



Vitakalk chroni od chorób wczesnego wieku (Rachitis, zmiękczenie kości) i przyczynia się do prędszego podrostu zwierząt domowych. Podnieca żarcie, oddala wady mleka i czyni włos gładkim i lśniącym. Bardzo oszczędny w używaniu. Dodatkowe paszenie drożdżami, wapnem lub tranem jest zupełnie zbyteczne.

Prosimy zasięgnąć informacji u swego lekarza weterynaryjnego

Dostawa: przez firmę „Seropharm" tow. akc. Gdańsk, An der Schneidemühle 6

Hermes

najtańszy **rozkład jazdy** kolejowej **Cała Małopolska** z połączeniem do Warszawy i Katowic

50 gr

W kioskach, biurach dzienników, księgarniach, oraz w Administracji „Rolnika"

W KRAKOWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ wakuje posada sekretarza. Kandydat winien mieć ukończone wyższe studja rolnicze, odbytą praktykę oraz znajomość prowadzenia kancelarji. Wynagrodzenie 300 zł brutto miesięcznie. Udokumentowane podanie wraz z życiorysem kierować do dnia 10 maja 1935 r. pod adresem: Krakowska Izba Rolnicza, Kraków, Plac Szczepański 8. III. p. 260

ROLNIK młody, inteligentny, kawaler, wieloletnia praktyka, dobry hodowca, poszukuje posady. Józef Wolny, Słotwina. 252

Zakład Ogrodniczy Zygmunta STACHOWICZA w Brodach (Małopolska)

POLECA w największym wyborze najnowsze zagraniczne odmiany dalji, ponadto kłącza, cebulki kwiatowe, byliny, róże, rozsady roślin jednorocznych i dwuletnich i t. p.

Ceny bardzo niskie

222 **Cenniki bezpłatnie**

Wyprawa i kupno

lisów, wyder, kun, tchórzy, ew. zmiana na inne futra, również zamsze i irchy, w MAGAZYNIE i PRACOWNI FUTER

Karola SCHÜRERA Lwów, ul Senatorska 11a wylot ul. Romanowicza

102 FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej



TANIO! Siatki ogrodzeniowe

J. KONRAD

Lwów 172/1

Hetmańska 22.

Wypróbowane źródła zakupu

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra K. LEWANDOWSKIEGO
Lwów, pl. Halicki 7. — Telefon 287-37
(obok Apteki Dra Poratyńskiego).
Ceny niskie! Dogodne warunki!
508/1

MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY
oraz wszystkie części do maszyn żniwnych
poleca najtaniej
Dom Rolniczy
Z. H. RZEPKA
Lwów, ul. Gródecka 58. Tel. 208-72.
507/2

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31.
502

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 215-33.
Cenniki darmo. 503

LEMIESZE, ODKŁADNICE
i wszystkie części do pługów
Ventzkiego, Sacka, Bächera, Claytona, Eberhardta i tp.
dostarcza najtaniej
Dom Rolniczy 513
Z. H. RZEPKA
Lwów, Gródecka 58. — Telefon 208-72.

NASIONA KONICZYN I TRAW
wszelkie nawozy sztuczne, zboża jare do siewu, pasze treściwe: otręby, makuchy, wytłoki buraczane, siano i słomę
dostarcza 505
Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rola"
Lwów, Tarnowskiego 11 a, tel. 265-32.

RÓŻYCA ŚWIŃ"
Szczepienia ochronne i lecznicze.
Tylko surowicą i szczepionką
F-my „SEROVAC"
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Pouczenia na żądanie.
506/2



Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa

510



Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

ZARODOWA HODOWLA KRÓLIKÓW
Ign. Miłaszewskiego
Lwów, ul. Bartosówny L. 5.
Poleca piękne okazy rasowe. 504

WŁASNY WYRÓB
KOŁDRY MATERACE BIELIZNA POŚCIELOWA
poleca
MARJAN MLEKO
tylko Lwów, Koralnicka 6 — tel. 237-72
511

NOWOŚĆ
Pompy — Sikawki, Higjeniczne niezamarzające
Patent Dominik Nr. 11.658
poleca
Przedsiębiorstwo wiercenia studzien
512 **Firmy DOMINIK**
Lwów, ul. Listopada 37. — Tel. 218-55.

NASIONA
pastewne, lucernę prowansalską, groch **Victoria** Mahndorfski i wszelkie inne nasiona do siewu wiosennego
poleca
Firma chrześcijańska 514
JÓZEF BERNFELD
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

CZY WIECIE? ŻE...
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 5-letnią gwarancją tylko
„GALWANOPLATER"
515 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

POPELINY, ZEFIRY, CHUSTECZKI.
obrusy, szyfony, wsypy oraz ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe
poleca
M. EWALD
Lwów, ul. Sobieskiego 5.
516/1

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.